Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Wydanie A Cena 50 gr

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVI Łódź, niedziela 18 i poniedziałek 19 września 1960 roku Nr 223 (4298)

Dziś w niedzielę wyjeżdża do N. Jorku delegacja polska na sesję ONZ

WARSZAWA (PAP). — W niedzielę, 18 bm. opuszcza Warszawę, udając się do Nowego Jorku, delegacja polska na XV sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych pod przewodnictwem Władysława Gomułki.

★ Wniosek radziecki w sprawie omówienia problemu Konga ★ W niedzielę — nadzwyczajne posiedzenie? ★ W kogo godzą posunięcia rządu USA

We wtorek rozpoczyna się XV sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK (PAP). — Wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Walerian Zorin wystosował w piątek do sekretarza generalnego ONZ Hammarskjoelda list następującej treści:

„Na polecenie rządu Związku Radzieckiego zwracam się z prośbą o wpisanie na porządek dzienny kolejnej XV sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w charakterze sprawy pilnej i ważnej — kwestii „zagrożenia niepodległości politycznej i integralności terytorialnej Republiki Kongo".

* * *

NOWY JORK (PAP). — W sobotę wieczorem zapowiadano tu nadal nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, która według naszego czasu miała się rozpocząć około godziny drugiej w nocy z soboty na niedzielę. Przewidywano również, że sesja ta może przeciągnąć się do poniedziałku.

Jak wiadomo Związek Radziecki domagał się rozpatrzenia bez zwłoki problemu Konga, ale przeciwstawiał się sesji nadzwyczajnej stwierdzając, że ten niezmiernie doniosły problem powinien być omówiony na zwyczajnej sesji Zgromadzenia, rozpoczynającej się już we wtorek z udziałem szefów szeregu rządów i w pełnym składzie wszystkich delegacji.

* * *

NOWY JORK (PAP). — Dziennik „St. Louis Post-Dispatch" komentując wysuwane propozycje zignorowania przez prasę pobytu Chruszczowa w USA, określa je jako „zdecydowanie głupie" posunięcie i krytykuje również restrykcje ze strony Departamentu Stanu ograniczające swobodę poruszania się na terenie USA szefa delegacji radzieckiej i innych delegacji.

Departament Stanu — pisze dziennik — tłumaczy swe restrykcje względami bezpieczeństwa. Wydaje się jednakże, iż w grę wchodzi tu raczej chęć „małostkowego odegrania się" niż troska o bezpieczeństwo Chruszczowa. Dziennik przypomina słowa senatora Mansfielda, iż restrykcje te mogą obrócić się przeciwko Stanom Zjednoczonym i mocno zaszkodzić ich „prestiżowi na świecie".

Tak, jak sprawa wygląda obecnie — zaznacza dziennik — premier Chruszczow może narazić Stany Zjednoczone na śmieszność. Cóż bowiem zrobi Departament Stanu, jeśli wsiądzie on po prostu w samochód i uda się na przykład do Brooklynu?

Przechodząc następnie do sugestii, aby prasa starała się pomijać milczeniem pobyt Chruszczowa w USA, dziennik nazywa to „dziecinną propozycją", której żadne pismo nie może traktować poważnie.

* * *

WASZYNGTON (PAP). — Podano tu, że Charles Bohlen, ekspert Departamentu Stanu USA do spraw radzieckich, będzie na XV sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ specjalnym doradcą sekretarza stanu Hertera.

Bohlen był w swoim czasie ambasadorem USA w Moskwie.

Kurtyna milczenia i terroru nad Kongiem

Kukła kolonizatorów płk. Mobutu sprawuje dyktaturę

PARYŻ (PAP). — W sobotę rano prawie wszystkie depesze agencji zachodnich, informujące o sytuacji w Kongo, wysłane były bądź z Brazzaville, bądź z Elisabethville, bądź z Brukseli. Wyjątek stanowiły tylko depesze amerykańskiej agencji UPI, wysyłane z Leopoldville. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest obsadzenie przez żołnierzy pułkownika Mobutu poczty i telefonów i ostra cenzura wysyłanych przez agencje depesz.

Z ułamków wiadomości, przenikających przez kurtynę milczenia i terroru, jaka zapadła nad Kongiem, wynika, że klika wojskowych, która na rozkaz imperialistów i przy ich pomocy dokonała zamachu stanu, kontynuuje swą działalność rezygnując ze wszelkich pozorów legalności i praworządności.

Aresztowani w piątek wieczorem współpracownicy premiera Lumumby zamknięci zostali — jak donosi korespondent UPI — w hangarze na starym lotnisku Leopoldville. (Korespondent podaje szczegóły: wyszli oni z samochodu ciężarowego z rękami wzniesionymi do góry. Za każdym z nich kroczył żołnierz z karabinem skierowanym w plecy aresztowanego).

Gmach parlamentu nadal jest obsadzony przez żołnierzy.

Pogróżki pułkownika Mobutu przeciw premierowi Konga wskazują wyraźnie, że nie tylko wolność Lumumby, ale jego życie znalazły się w niebezpieczeństwie.

Według nie sprawdzonych pogłosek (Agencja Reutera otrzymała tę wiadomość przez Brazzaville) premier Lumumba miał się schronić w nie znanym dotychczas miejscu. Lumumba znajduje się podobno pod opieką żołnierzy gwinejskich.

Delegacje Sejmu PRL udadzą się do Danii i Norwegii

WARSZAWA (PAP). — Na zaproszenie Folketingu duńskiego udaje się w dniu 21 września do Kopenhagi delegacja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Delegacji przewodniczyć będzie marszałek Sejmu Czesław Wycech.

Delegacja Sejmu rewizytować będzie parlament duński, którego delegacja z przewodniczącym Folketingu G. Pedersenem na czele odwiedziła Polskę w czerwcu 1958 roku.

Na zaproszenie Stortingu norweskiego udaje się w dniu 20 września do Oslo inna delegacja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której przewodniczyć będzie wicemarszałek Sejmu Zenon Kliszko.

Delegacja Sejmu rewizytować będzie parlament norweski, którego delegacja z wiceprzewodniczącym Stortingu N. Honsvaldem na czele odwiedziła Polskę we wrześniu 1958 r.

Głos obrońców pokoju w sprawie bońskich prowokacji

WARSZAWA (PAP). — 17 bm. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem prof. Stanisława Kulczyńskiego posiedzenie rozszerzonego Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju. W czasie posiedzenia zebrani wysłuchali referatu wiceprzewodniczącego OKP — pos. Ostapa Dłuskiego na temat aktualnej sytuacji międzynarodowej, a następnie przyjęli uchwałę, w której czytamy m. in.:

„W obliczu memorandum generałów zachodnioniemieckich domagających się bez obsłonek, z iście hitlerowską bezczelnością totalnej militaryzacji Niemiec zachodnich i wyposażenia Bundeswehry w broń jądrową, w obliczu rozpętanej przez rząd boński wściekłej kampanii odwetowej wobec Polski i Czechosłowacji, rozszerzone Prezydium OKP, wyrażając uczucia narodu polskiego, pragnie podnieść głos najostrzejszego protestu i oburzenia wobec tych prowokacji".

„Ostatnie wydarzenia w NRF potwierdziły raz jeszcze, że militaryści bońscy są najbardziej zajadłymi wrogami pokojowego współżycia narodów, odprężenia międzynarodowego i rozbrojenia oraz że ich polityka przygotowywania agresji, aczkolwiek nie jest w stanie — w warunkach obecnego układu sił międzynarodowych — zmienić ani na jotę istniejących stosunków terytorialnych w Europie wschodniej, może doprowadzić do rozpętania pożaru nowej wojny".

Uchwała wita z uznaniem kroki podjęte przez władze NRD w celu zapobieżenia przedostawaniu się na teren Berlina elementów prowokatorskich i odwetowych oraz gorąco pozdrawia niemiecki ruch pokojowy, wyrażając zarazem głębokie przekonanie, że plany agresji zostaną pokrzyżowane przez siły pokoju.

W dalszej części uchwała podkreśla wierność polskiego ruchu pokoju ideałom pokojowego współistnienia, które jest obiektywną koniecznością naszej epoki. Siły pokoju są znacznie silniejsze od sił wojny i dlatego niedopuszczenie do rozpętania nowej agresji jest realną możliwością.

Szpieg amerykański zdemaskowany w Związku Radzieckim

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Izwiestia" z 17 bm. informuje, że pracownik Departamentu Spraw Wewnętrznych USA, Alexander Gakner, który odwiedził Związek Radziecki latem br. wchodząc w skład delegacji naftowców amerykańskich, jest szpiegiem wysłanym do ZSRR w celu zbierania informacji dotyczących radzieckich terenów naftowych.

Delegacja, na której czele stał wiceprezes „Philips Petroleum Company", William Keeler, zwiedziła zagłębia naftowe Baszkirii i Azerbejdżanu, rafinerię ropy naftowej w Stalingradzie, Nowokujbyszewsku, Syzrani i Ufie.

Dziennik „Izwiestia" stwierdza, że Gakner na wszelkie sposoby dopytywał się o dane dotyczące mocy przedsiębiorstw i wydajności szybów, których zwiedzanie nie było w programie podróży delegacji. Ponadto notował on szczegóły rozmieszczenia radzieckich urządzeń radarowych, lotnisk i wojskowych obiektów obronnych.

Dziennik zamieszcza fotokopię dokumentu zgubionego przez Gaknera. Dokument ten napisany na blankiecie Departamentu Spraw Wewnętrznych USA zaleca zatwierdzenie kandydatury A. Gaknera jako osoby towarzyszącej delegacji naftowców amerykańskich w podróży po ZSRR, ponieważ — jak stwierdza zalecenie — „jego gruntowne wiadomości i wrodzone zdolności pozwolą mu zebrać wiele niezwykle cennych informacji".

Dokument stwierdza ponadto: „Prawomyślność pana Gaknera potwierdzona została przez organy tajnej służby 16 grudnia 1954 r. w dokumencie pod numerem E. O. 10450".

Pisząc o działalności innego członka delegacji naftowców amerykańskich, Roberta Ebela, dziennik „Izwiestia" stwierdza, że także ten przedstawiciel Departamentu Spraw Wewnętrznych USA fotografował obiekty naftowe, radiostację, tabor kolejowy i urządzenia radarowe. Podczas pobytu w zagłębiu naftowym w Azerbejdżanie — pisze dziennik „Izwiestia" — Ebel wszedł na najwyższe piętro wieży wiertniczej i stamtąd robił szkice orientacyjne. Ze wszystkich produktów naftowych — dodaje dziennik — najbardziej interesowało Roberta Ebela paliwo rakietowe, o którego produkcję dopytywał się wszędzie.

Siewy jesienne

Siewy jesienne na polach PGR Żarska Wieś (pow. Zgorzelec). CAF — fot. Wołoszczuk

Muzeum poświęcone pamięci M. Konopnickiej

Dworek Marii Konopnickiej w Żarnowcu, w którym w dniu 15 bm. otwarte zostało muzeum poświęcone pamięci poetki. CAF — fot. Barącz

Z posiedzenia Rady Państwa

Dwóch łódzkich naukowców powołano na stanowiska profesorów

WARSZAWA (PAP). — Na posiedzeniu dnia 17 września br. Rada Państwa ratyfikowała następujące umowy międzynarodowe: — podpisaną w Kopenhadze dnia 8 czerwca 1960 r. umowę kulturalną między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Królestwem Danii; — podpisaną w Sofii dnia 14 grudnia 1959 r. wielostronną umowę o współpracy w dziedzinie kwarantanny i ochrony roślin przed szkodnikami i chorobami; — podpisaną w Sofii dnia 14 grudnia 1959 r. wielostronną umowę o współpracy w dziedzinie weterynarii.

Rada Państwa mianowała:

— na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Zjednoczonej Republice Arabskiej Kazimierza Sidora, zwalniając go z dotychczas zajmowanego stanowiska posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego PRL w Iranie;

— na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Republice Tunisu Stefana Wilskiego, który będzie pełnił tę funkcję obok stanowiska ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Maroku, na które został powołany w 1959 roku;

— na stanowisko posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w królestwie Grecji, Zygmunta Dworakowskiego;

— na stanowisko posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Republice Libanu, Witolda Skuratowicza.

Rada Państwa powołała na stanowiska profesorów zwyczajnych:

1. prof. nadzw. Atanazego Boryńca w Politechnice Łódzkiej;
2. prof. nadzw. Władysława Czerny — w Politechnice Gdańskiej;
3. prof. nadzw. Jerzego Lubowickiego — w Uniwersytecie Warszawskim;
4. prof. nadzw. Adama Schmuckа — w Wyższej Szkole Rolniczej we Wrocławiu;
5. prof. nadzw. Jana Wierzbickiego — w Wyższej Szkole Rolniczej we Wrocławiu.

Na stanowiska profesorów nadzwyczajnych Rada Państwa powołała 21 osób, w tej liczbie doc. Eligię Turską-Kuśmierz z Politechniki Łódzkiej.

Rada Państwa mianowała na stanowiska sędziów: Sądu Wojewódzkiego — 1 osobę, okręgowych sądów ubezpieczeń społecznych — 3 osoby, sądów powiatowych — 26 osób.

Przedstawiciele krajów socjalistycznych opuścili Kongo

LONDYN (PAP). — Wykorzystując swą przewagę w Leopoldville, elementy wrogie premierowi Lumumbie z pułkownikiem Mobutu i Kasavubu na czele oraz ich mocodawcy, dopuścili się wobec przedstawicieli dyplomatycznych krajów socjalistycznych niebywałego pogwałcenia powszechnie obowiązujących zasad.

W sobotę rano skierowany został pod ambasadę ZSRR silny oddział zbuntowanych żołnierzy kongijskich. Dowódca oddziału wysłany przez Mobutu pragnął zastąpić swymi żołnierzami posterunki ONZ. Po krótkich pertraktacjach postanowiono wspólnie zapewnić rzekomą „ochronę" ambasady.

Na żądanie samozwańczych władz ambasador radziecki postanowił opuścić Leopoldville. Tłumy mieszkańców żegnały ambasadora — stwierdza korespondent Agencji France Presse.

Odlot do Moskwy nastąpił we wczesnych godzinach popołudniowych. Wkrótce potem stolicę Konga opuścił również ambasador Czechosłowacji.

Korespondenci agencji amerykańskich podają, że z Konga wysiedleni zostali dziennikarze krajów socjalistycznych. Wśród nich znajduje się korespondent Agencji Robotniczej, red. R. Wojna.

W odpowiedzi na restrykcje

Rząd Kuby ogranicza swobodę ruchów ambasadora USA w Hawanie

HAWANA (PAP). — Agencja Prensa Latina donosi: Rząd kubański wysłał notę do ambasadora USA, Philipa Bonsal, w której zawiadamia go, że ogranicza swobodę jego ruchów do dzielnicy „Del Vedado" na okres pobytu w Nowym Jorku premiera Fidela Castro. Nota zaznacza, że ambasador będzie mógł przekroczyć wspomnianą dzielnicę Hawany, aby udać się do swojej rezydencji i powrócić z niej do ambasady, przy czym nota wymienia ulicę, po której wolno będzie poruszać się ambasadorowi USA poza obrębem dozwolonej dzielnicy.

„Decyzję tę spowodowały ograniczenia narzucone premierowi Castro przez władze amerykańskie i obraźliwe restrykcje dotyczące jego przybycia i pobytu w Nowym Jorku. Kroki te z powodu swego oczywistego charakteru i wyraźnego celu wywołały głębokie i widoczne niezadowolenie narodu kubańskiego, zmuszając rząd kubański do podjęcia odpowiednich kroków ze swej strony. Decyzja ta wypływa również z zamiarów zapewnienia waszej ekscelencji całkowitego bezpieczeństwa" — stwierdza nota.

Agencja AP zwraca uwagę, że dzielnica „Vedado" biegnie wzdłuż wybrzeża i obejmuje 10 mil kwadratowych.

Melomani całej Europy kierują wzrok na stolicę Polski

CZWARTA Warszawska Jesień

(Obsługa własna)

Po raz czwarty z kolei wrzesień warszawski otrzymuje wspaniałą oprawę muzyczną, jaką jest coroczny Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej. Kiedy w roku 1957 po raz pierwszy zjechali do stolicy muzycy różnych narodów, kiedy w sali warszawskiej Filharmonii Narodowej zabrzmiały najbardziej awangardowe utwory kompozytorów muzyki współczesnej jak i wybitne utwory starsze, zaliczane już dziś do klasyki XX wieku, muzyki akademickiej i eksperymentalnej — mało kto wróżył tej imprezie dłuższe powodzenie. Było przecież tyle światowej sławy festiwali o

(Dalszy ciąg na str. 2)

Do mety już niedaleko

A konkretnych efektów wciąż brak

W listopadzie dobiegniemy mety wyznaczonej dla rewizji nakładów inwestycyjnych roku 1961. Nieco więcej czasu, ale równie niewiele, biorąc pod uwagę ogrom roboty jaka czeka działaczy gospodarczych i ekonomistów, pozostało dla akcji rewizyjnej Pięciolatki. Nic więc dziwnego, że sprawa rewizji inwestycji stoi dziś na pierwszym planie, że tyle się o niej mówi i pisze.

Przypomnijmy pokrótce podstawowe pozycje. **Ogólna suma przeznaczona na inwestycje w Pięciolatce wynosi 565 miliardów zł. Dla Łodzi 12 miliardów 281 milionów zł.** Tyle zaplanowano w oparciu o wstępne projekty i kosztorysy. Wiemy jednakże, że projekty te ujęte zostały w najbardziej ogólnej formie, rzec można — na wyrost, że w niejednym wypadku nie uwzględniły lokalnych możliwości racjonalizatorskich i oszczędnościowych.

Stąd logiczna i ekonomiczna konieczność analizy owych projektów wstępnych, rzeczowej rewizji planów inwestycyjnych, poczynając od resortów a na zjednoczeniach i zakładach pracy skończywszy. Stąd też potrzeba wykazania jak najbardziej skrupulatnie sensu owej rewizyjnej akcji i spodziewanych efektów ekonomicznych.

Jeszcze przed V Plenum KC PZPR w zakładach, które rozpoczęły realizować nakłady inwestycyjne, a więc w zakładach modernizowanych, w których stare maszyny miano zastąpić nowymi, a stare budynki bądź to remontować bądź też przebudowywać, okazało się, że część nakładów inwestycyjnych można zaoszczędzić, że nierzadko bez straty dla zaplanowanego wzrostu produkcji można zrezygnować z budowy nowego oddziału, że nie wszystkie maszyny, pierwotnie przeznaczone do wymiany są zużyte w takim stopniu aby nie można było ich zrekonstruować, przebudować na bardziej wydajne i nowoczesne.

Zaistniała więc możliwość wygospodarowania oszczędności z owych globalnych kwot inwestycyjnych. W przybliżeniu oszczędności te oszacowano na 15—18 miliardów złotych w skali całego kraju. Jest to jednak suma szacunkowa i nie znaczy, żeby nie mogły w stosunku do niej zajść pewne odchylenia.

Przejdźmy więc do „odchyleń" — tj. do analizy mocy produkcyjnej w przedsiębiorstwach łódzkich, a co z tym się wiąże — do rewizji zaplanowanych dla tych zakładów kwot inwestycyjnych.

W artykule, jaki zamieściliśmy w „Dzienniku Łódzkim" przed miesiącem, podaliśmy najważniejsze momenty hamujące akcję rewizji, jak brak specjalistów w zakładowych a nawet zjednoczeniowych komisjach, brak rozeznania w mocach produkcyjnych przedsiębiorstw, czy zbyt powolne tempo instruowania zakładów przez zjednoczenia.

Jak to wygląda dziś? Trzeba przyznać, że niektóre działy gospodarki łódzkiej od tej pory uzyskały już konkretne efekty. Np. Wydział Handlu wygospodarował dotąd 12 milionów zł oszczędności, drogą rzeczowej analizy zaplanowanych robót inwestycyjnych, co pozwoliło specjalistom dostrzec wiele niepotrzebnych nakładów. I tak zrewidowano nakłady inwestycyjne, przeznaczone na budowę nowego, łódzkiego PDT, który w Pięciolatce stanie przy Placu Niepodległości, rewidując rozmieszczenie stoisk na poszczególnych kondygnacjach.

Okazało się, że można zachować zaplanowaną powierzchnię handlową, rezygnując z budowy całego piętra, a to drogą racjonalnego rozmieszczenia stoisk i ograniczenia pomieszczeń administracyjnych. Oszczędność znaczna, a efekt handlowy i ekonomiczny ten sam. Podobnie zaoszczędzono kilka milionów złotych przy rewizji nakładów inwestycyjnych „Baru-Sam", jaki stanie na rogu Al. Kościuszki i ul. A. Struga, „Super-Marketu" przy ul. Traugutta i innych.

Konkretne efekty rewizyjne uzyskały też i Łódzkie Zakłady Mięsne, które przy analizie projektów inwestycyjnych przeznaczoną na te cele kwotę 104 mln. zł, obniżyły do 90 mln. zł.

Nieco inaczej przedstawia się sytuacja w zakładach przemysłu lekkiego. **Tutaj wciąż jeszcze sprawa rewizji inwestycji nie wyszła poza formy organizacyjne.** Owszem — istnieje wiele sprawnie działających komisji, ale z efektami jakoś do tej pory cicho. Można się było o tym przekonać m. in. i na ostatnim kolegium zjednoczenia przemysłu bawełnianego. Na 50 dyrektorów uczestniczących w dyskusji, **ani jeden z nich nie zgłosił właściwie poważniejszych oszczędności inwestycyjnych.** Poprawiła się natomiast sytuacja w samych komisjach, które coraz częściej zasięgają opinii ekspertów, co do wysuwanych wniosków. Najbardziej żywo z ekspertami współpracują komisje z Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych i innych przedsiębiorstw z Widzewa.

Odpowiedzialność za ów niezadowalający stan rzeczy spada w pewnym stopniu na zjednoczenia branżowe. W zjednoczeniu wełniarskim np. dopiero przed paroma dniami rozpracowano wskaźniki planu na 61 rok, w dziewiarstwie zaś do tej pory roboty tej nie zakończono. Również aktywność komisji zjednoczeniowych jest raczej słaba, wskutek czego brak jest odpowiednio szybkiego i wyczerpującego instruktażu dla zakładów oraz pomocy dla poczynań zakładowych komisji.

Pilną koniecznością wydaje się też potrzeba wypracowania przez resort metody obliczania efektywności inwestycji i modernizacji oraz przestrzegania kolejności modernizowanych zakładów. Aby nie powtarzały się historie takie, jakie np. miały miejsce swojego czasu w ZPB im. Marchlewskiego, gdzie władze zwierzchnie przesunęły termin modernizacji na wcześniejszy, przez co w pierwszym okresie modernizacja zakładów kulała wskutek braku dokumentacji i nieprzygotowania terenu do akcji modernizacyjnej.

Działacze gospodarczy zdają sobie sprawę z powagi i znaczenia rewizji inwestycji. Zorientowano się też na ogół co do form przeprowadzenia tej akcji. **Nie jest ona jednorazowa, ale rozłożona na dłuższy okres.** Niemniej rewizja założeń kosztorysowych, inwestycji na rok 1961 powinna być zakończona w połowie listopada.

A więc czasu jest niewiele.

K. Wyrz.

Czwarta Warszawska Jesień

(Dokończenie ze str. 1)

ustalonej tradycji; jak chociażby Festiwal Edynburski, jak zyskująca światową rangę „Praska Wiosna".

Ale już po pierwszej, a zwłaszcza po drugiej „Warszawskiej Jesieni" w roku 1958 najzagorzalsi oponenci musieli zmienić zdanie. Dostrzegła i właściwie oceniła wartość „Warszawskiej Jesieni" międzynarodowa krytyka muzyczna. Warszawa — pisali krytycy — daje nam to, czego nie dał żaden z dotychczasowych festiwali: konfrontacje prądów muzycznych we wschodniej i zachodniej części naszego kontynentu. Krytycy zachodni podkreślali także wysoki poziom występujących zespołów.

Czwarta, tegoroczna Warszawska Jesień przynosi program ambitny i obfity.

Wśród wykonawców usłyszymy i zobaczymy po raz pierwszy Operę Bałtycką, która wystąpi z „Cudownym mandarynem" Bartoka i „Harnasiami" Szymanowskiego pod batutą Wodiczki i Latoszewskiego. W spisie wykonawców widnieje z zespołów krajowych przede wszystkim Krakowska Orkiestra Kameralna pod dyr. A. Markowskiego. Orkiestra Filharmonii Narodowej, Chór i Orkiestra Polskiego Radia w Krakowie, Chór Poznański Stuligrosza, a z zagranicy orkiestra Radia Tokijskiego, Kwartet Parrenina, Orkiestra Kameralna WOSPR, Filharmonia Czeska, a nade wszystko wspaniały Zespół Baletowy Teatru Wielkiego z Moskwy.

„Warszawska Jesień" rozszerzy znacznie przegląd twórczości scenicznej: zasadniczymi kierunkami programu festiwalowego będą klasyczne pozycje XX wieku, bieżąca i dawniejsza twórczość kompozytorów XX wieku starszego pokolenia, muzyka najnowsza, najnowsze studia techniki kompozytorskiej, wywodzące się z posłodekafonii, techniki mieszane i opery radiowe. Przegląd więc szeroki i wszechstronny.

Zasięg Warszawskiej Jesieni przekroczył granice naszego kontynentu.

Dziś startują z Lublinka

Ci wszyscy, którym szczęście dopisało (wylosowali na Centralnych Pokazach Lotniczych bezpłatne loty) winni zgłosić się w dniu 18 bm. o godz. 10 na lotnisko na Lublinku. A oto wykaz biletów upoważniających do bezpłatnego lotu:

SERIA A nr nr: 54262 28978 14604 57785 03760 39612 42329 03621 54854 14271 16789 41336 40701 06505 00091 32480.

SERIA B nr nr: 37927 56368 30850 43203 09034 38284 33043 00590 50923 13103 28437 12769.

SERIA C nr nr: 09334 12047 19483 28259 26059 40540 04543 34932 18271

SERIA D nr nr: 50945 04490 53237 49079 11789 34145 13085 09859 41060 05955 32669 09977 50050 58667.

SERIA E nr nr: 02007 48934 21369 14802 32813 12468 13545.

SERIA F nr nr: 21279 16484 25892 31011 12559 55789 38833 50136 18563 23277 00473 55717 36871 24412 00304 19098.

SERIA G nr nr: 18734 25916 09230 05064 24593 06712 42565 38790 59508 47755.

Uwaga na „metki"

Gdy gatunek trzeci sprzedaje się za pierwszy

Inspektorzy PIH zainteresowali się niedawno sklepem nr 16 MHD w Zgierzu. Podczas kontroli ustalono, że ma tam miejsce manko sięgające kilkunastu tys. zł.

Lecz nie skończyło się tylko na ustaleniu manka. Przy okazji wyszło na jaw, że była kierowniczka sklepu, która to manko spowodowała — Zofia Bednarska — podczas swoich „rządów" w sklepie systematycznie oszukiwała klientów, sprzedając szereg towarów niższego gatunku jako gatunek pierwszy. Tak np. szale szyfonowe sprzedawała zawsze w cenie gatunku pierwszego, mimo że sklep w ogóle gatunku pierwszego szali szyfonowych nie otrzymywał. Obliczono, że w ten sposób klienci sklepu ponieśli w sumie stratę na ponad 8 tys. zł. „Czysty zysk" z takiej podmiany gatunków wędrował oczywiście do kieszeni nieuczciwej sprzedawczyni.

Kontrola była bardzo trudna do przeprowadzenia, szereg bowiem artykułów, jak np. płaszcze itp. miało pozmieniane metryczki fabryczne tzw. „metki". Często nie można było w ogóle ustalić producenta danego artykułu, bowiem artykuł został pozbawiony wszelkich tzw. trwałych śladów fabrycznych. Cel chyba wiadomy.

Takie fakty jak wyżej opisany powinny nie tylko zmobilizować odpowiednie czynniki (w tym wypadku dyrekcje MHD i WZPH) do wzmożenia kontroli nad sklepami, lecz powinny także przypomnieć wszystkim klientom, że przy kupnie jakiegoś artykułu pożądane jest, aby zwracać uwagę na „metki" i sprawdzać cenę i gatunek.

(s)

Tylko do 31 października br.

PP „Dom Książki" w Łodzi zawiadamia wszystkich posiadaczy talonów subskrypcyjnych na Małą Encyklopedię Powszechną, że termin podjęcia nie wykupionych dotychczas egzemplarzy upływa ostatecznie z dniem 31 października 1960 r.

Po upływie tego terminu subskrybenci tracą prawo do wykupienia Małej Encyklopedii Powszechnej po cenie zł 180.

Ze świata

HAWANA. — Władze kubańskie aresztowały w ostatnich dniach 12 osób, oskarżonych o spiskowanie przeciwko rządowi Fidela Castro. 6 osób zostało aresztowanych w miejscowości Placetas w prowincji Las Villas, gdzie niedawno wykryto kontrrewolucyjny spisek.

MOSKWA. — Opublikowano tu komunikat o rozmowach przedstawicieli spółdzielców ZSRR i Ghany, stwierdzający, iż osiągnięto porozumienie w sprawie współpracy krajowych związków spółdzielczych obu krajów.

KAIR. — Władze Zjednoczonej Republiki Arabskiej ogłosiły w piątek na czas nieokreślony zamknięcie granicy między Jordanią i syryjską prowincją ZRA.

Komunikat radia kairskiego podkreśla, że krok ten został spowodowany koncentracją wojsk jordańskich w pobliżu granicy syryjskiej.

GENEWA. — Międzynarodowy Czerwony Krzyż wystąpił z apelem do narodów całego świata, by udzieliły pomocy 12 milionom powodzian w 7 stanach Indii.

NOWY JORK. — Według doniesień z Limy, pełniący od 2 lat funkcję ministra spraw zagranicznych Peru, Raul Porras Barrenechea zrezygnował ze swego stanowiska. Krok ten motywuje on tym, iż nie zgadza się z polityką rządu wobec Kuby.

Represje we Francji

wobec intelektualistów walczących o pokój w Algierii

PARYŻ (PAP). — Jak wynika z doniesień Agencji France Presse, władze francuskie rozpoczęły stosowanie represji wobec osób, które złożyły podpisy pod rezolucją domagającą się przyznania żołnierzom armii francuskiej prawa odmawiania uczestnictwa w wojnie w Algierii.

Pod rezolucją tą widnieją podpisy 121 osób, przeważnie ze świata nauki, literatury i sztuki, m. in. aktorki Simone Signoret, filozofa i pisarza Jean Paul Sartre'a, pisarki Simone de Beauvoir.

Niektóre spośród tych osób, m. in pisarka Genevieve Serreau, dziennikarz Maurice Nadeau oraz krytyk literacki D. Mascolo zostali pociągnięci do odpowiedzialności za „podżeganie żołnierzy do nieposłuszeństwa i dezercji". Szereg urzędników państwowych, którzy podpisali rezolucję, zostało zwolnionych ze służby.

Huragan na Long — Island

Na Wyspie Long Island naprzeciwko Nowego Jorku — podczas huraganu Donna. Fot. — CAF

Sobota młodości

W przeddzień inauguracji Roku Harcerskiego

Wczorajszy dzień trudno inaczej określić: była to istotnie „sobota młodości".

W godzinach popołudniowych odbyła się uroczystość otwarcia Harcerskiej Stanicy Żeglarskiej, którą harcerze — w znacznej części „własnym przemysłem" — wybudowali w Rudzie, nad stawami Stefańskiego.

Również wczoraj odbyło się znacznie rozszerzone zebranie Łódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa, w którym uczestniczyli: I sekretarz KŁ PZPR Michalina Tatarkówna-Majkowska, przewodniczący Prez. RN m. Łodzi, Edward Kaźmierczak, wiceprzewodniczący Prezydium RN mgr Gabriel Górtowski, kurator Okręgu Szkolnego m. Łodzi mgr Jan Łukaszewicz i liczni przedstawiciele zakładów pracy opiekujących się harcerstwem — z delegacją ZPB im. Marchlewskiego i dyr. Nowakiem na czele.

Na zebraniu hm. Władysława Matuszewska — komendantka Łódzkiej Chorągwi ZHP — wygłosiła referat zawierający ocenę dotychczasowej pracy harcerstwa w Łodzi oraz plany związku na najbliższą przyszłość.

Po referacie zabierali głos liczni dyskutanci. Wystąpili również: I sekr. KŁ PZPR M. Tatarkówna-Majkowska, przewodniczący Kaźmierczak i kurator Łukaszewicz. Mówili oni w gorących słowach o ZHP, zapowiadając równocześnie zwiększoną pomoc władz partyjnych, miejskich i oświatowych dla organizacji harcerskiej oraz nakreślili szereg ważnych celów wychowawczych w działalności harcerstwa.

Dziś w godzinach rannych odbędzie się uroczystość inauguracji Roku Harcerskiego. Rozpocznie ją apel hufców ZHP na Pl. Zwycięstwa, następnie przejdzie ul. Piotrkowską defilada harcerzy.

R. G.

Spotkanie młodych nauczycieli Bałut

Wczoraj, w godzinach popołudniowych odbyło się w gmachu Komitetu Łódzkiego ZMS spotkanie młodych nauczycieli, rozpoczynających pracę w bieżącym roku szkolnym, w szkołach bałuckich. Spotkanie to — organizowane przez Kuratorium, ZMS, ZNP i Towarzystwo Szkół Świeckich — stanowi pierwsze z serii dzielnicowych spotkań młodych nauczycieli.

Na spotkaniu obecni byli przedstawiciele wyżej wspomnianych organizacji, władz miejskich i Ligi Kobiet. Przemawiali m. in. kurator Okręgu Szkolnego m. Łodzi mgr J. Łukaszewicz, wicekurator mgr E. Przeździecki i I sekr. KŁ ZMS mgr Stanisław Jeż. Mówili oni o powołaniu nauczycielskim i poważnych obowiązkach, spoczywających na młodej kadrze pedagogicznej, życząc jednocześnie zebranym dużych sukcesów w pracy.

Spotkanie urozmaiciły doskonałe występy zespołu satyrycznego Studium Nauczycielskiego. Na zakończenie odbyła się wspólna zabawa.

R.

Tabela większych wygranych

41 KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ

Nieurzędowa częściowa tabela większych wygranych 1 dnia ciągnienia I kl. 41 KLP w dniu 16 września 1960 r.

Wygrana zł 150.000 nr 60322.

Wygrane po zł 20.000 padły na nr nr 855 9375 28792 41895.

Wygrane po zł 5.000 padły na nr nr 4933 6087 17569 20581 25866 29650 35564 38522 45875 49594 51885 55775 63747 80655 86320 88330 101091 104646 115275 115530.

Wygrane po zł 2.000 padły na nr nr 1778 2066 2960 5103 6250 8125 8731 11067 19885 21255 25055 39015 39118 42249 42936 43475 43949 44062 45012 57221 58241 62722 64465 74506 74942 76431 81373 81457 88320 89671 91651 98162 100132 101054 106573 109914 111553 112165 117641 117858.

Wskaźniki wygranych seryjnych: 07 17 27 46 61 70 72 82 99. Powyższy wykaz wygranych ma charakter nieobowiązującej informacji. Podstawą do żądania wypłaty wygranych jest jedynie Urzędowa Tabela Wygranych.

Strajk i rozruchy w Kenii

LONDYN (PAP). — Według doniesień z Nairobi, strajkuje tam kilka tysięcy robotników plantacji herbaty, którzy domagają się poprawy warunków pracy.

W piątek w okręgu Kericho doszło do rozruchów, w wyniku których policja aresztowała 24 osoby. Poprzednio aresztowano w tym okręgu 15 osób.

Epidemia cholery w Pakistanie

DELHI (PAP). — Jak donoszą z Karaczi, w zachodnim Pakistanie zanotowano ostatnio 5.000 wypadków zachorowań na cholerę. Z powodu epidemii cholery w kraju tym zmarło już około 700 osób.

Kliment Caczew gości w Łodzi

Wczoraj odbyła się w Teatrze Powszechnym polska prapremiera sztuki „Z nadmiaru miłości" pióra utalentowanego pisarza bułgarskiego Klimenta Caczewa, który w związku z tym wydarzeniem gości obecnie w naszym mieście.

— Po raz pierwszy — informuje nas Caczew — usłyszałem o Łodzi w roku 1936, kiedy to w czasie panującego u was wielkiego strajku, również robotnicy w Sofii zorganizowali potężny wiec protestacyjny. Nie przypuszczałem wówczas, że po latach dane mi będzie zobaczyć Łódź. Jestem też szczęśliwy, że wystawiona w tym mieście sztuka moja będzie drugą po wojnie sztuką bułgarską graną w Polsce.

— Czy uprawia pan wyłącznie dramaturgię?

— Nie. Zacząłem od wierszy, ażeby z kolei przejść na prozę. W dorobku swoim mam już 10 książek. Prócz „Z nadmiaru miłości" przełożonej na język polski, rumuński, rosyjski i niemiecki napisałem ostatnio 2 sztuki, z których jedna poświęcona jest ruchowi oporu w Bułgarii.

— Korzystając ze sposobności chciałbym zapytać, jakie sztuki polskie ukazały się ostatnio na scenach bułgarskich?

— O ile mi wiadomo „Niemcy" Kruczkowskiego, „Dom kobiet" Nałkowskiej, „Ostry dyżur" Lutowskiego, a w najbliższym czasie wystawiony zostanie „Pierwszy dzień wolności" również Kruczkowskiego.

Rozmawiał: **M. J.**

Kronika wypadków

Na ul. Limanowskiego 62, 13-letni Marian Andrzejczak (Limanowskiego 64) wybiegł nieostrożnie na jezdnię i wpadł pod motocykl IE 27-16. W wyniku kraksy, żona motocyklisty Zofia Stefaniak, jadąca na tylnym siodełku, doznała ciężkich obrażeń ciała i zmiażdżenia nosa. Motocyklista Henryk Stefaniak doznał lżejszych obrażeń.

* * *

Na Srebrzyńskiej 59 motocykl z koszem SB 06-65, prowadzony przez Zdzisława Błaszczyka (Piwna 43) wjechał na zakręcie na chodnik, przygniatając do muru 10-letnią Annę Tyblewską (Srebrzyńska 81). Dziewczynka doznała złamania lewego przedramienia i ogólnych potłuczeń.

* * *

Na Bałuckim Rynku 1, motocykl IE 25-97 potrącił przechodzącą nieostrożnie przez jezdnię Józefę Dener (Okopowa 12), która doznała złamania nogi i ogólnych potłuczeń.

* * *

Na ul. Rzgowskiej 157, autobus MPK IB 45-34, prowadzony przez Bronisława Rajtera (Limanowskiego 153) zaczepił tyłem o słup sieci elektrycznej. Stojący na stopniu 16-letni Janusz Wiśkowski został przygnieciony do słupa. Doznał on tak ciężkich obrażeń ciała, że po przewiezieniu do szpitala zmarł. (s)

Wiadomości dobre i złe (ale na pewno ciekawe) o nowoczesnych meblach

Za 2,6 mld. złotych wyprodukuje w tym roku mebli Zjednoczenie Przemysłu Meblarskiego. Dużo to, czy mało? Wprawdzie jest to o 200 mln. złotych więcej, niż w roku ubiegłym, ale wielu z nas wie z własnego doświadczenia, że kupić mebel, jaki by się chciało, nie jest wcale łatwo. A jest to dopiero połowa produkcji mebli w Polsce w ogóle! Tyle samo produkuje jeszcze przemysł terenowy, spółdzielczość i stolarze prywatni. Ale kto nie musi kupić już dziś, niech poczeka cierpliwie jeszcze pięć lat. Będziemy wówczas produkowali o 70 procent mebli więcej, niż obecnie. Wtedy wystarczy dla wszystkich...

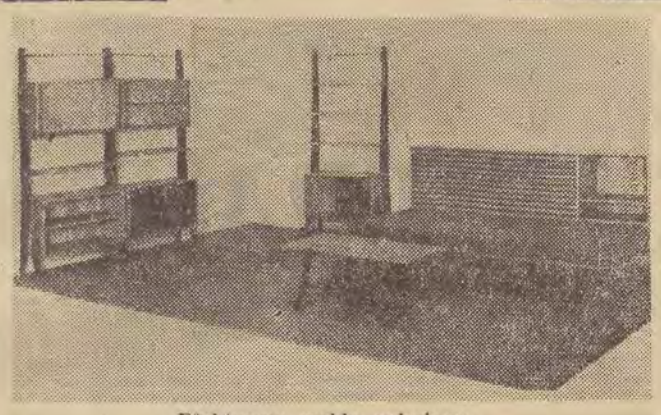

Efektowne meble pokojowe.

Ile razy w życiu człowiek się mebluje? Raz, najwyżej dwa. **Stąd też każdy chce kupić meble: primo — dobre i tanie** (co mu się prawie nigdy nie udaje, bo jeśli są dobre, to nie są tanie, a jeśli są tanie, to nie są dobre), **secundo — praktyczne, żeby można było wygodnie siedzieć, leżeć, spać.** Na trwających obecnie VI Krajowych Targach w Poznaniu, Zjednoczenie Przemysłu Meblarskiego zademonstrowało ponad sto nowości meblarskich, z przewagą mebli nowoczesnych. Na ogół się podobały, ludziom rzedły jednak miny na widok cen. — Co z tego, że ładne — westchnął poniektóry — kiedy nie na moją kieszeń. Moje dodatkowe zastrzeżenie: **wydaje mi się, że projektanci niektórych modeli, w pogoni za nowoczesną linią zgubili, gdzieś po drodze, wygodę użytkownika.** Wypróbowałem dwie leżanki i trzy fotele i nie powiem, żeby mi się wygodnie leżało i siedziało.

Meble segmentowe, to u nas absolutna nowość, nigdyśmy ich dotąd nie produkowali. Duże brawa za pomysł i wykonanie. W pokojowych, zerwano wreszcie z tradycyjnym, wysokim połyskiem; przeważa mat i naturalna okładzina. **Kuchenne są po prostu urocze. Można je ustawiać w najrozmaitszych wariantach, bo wszystkich segmentów jest ponad czterdzieści! Można je postawić pod jedną ścianą, wzdłuż dwóch, w jednym tylko rogu, a jeśli się ktoś uprze, zastawić nawet całą kuchnię. Poszczególne segmenty dobierasz według własnych potrzeb.**

Masz zlewozmywak, bierzesz do niego obudowę, nie masz go, rezygnujesz z obudowy. Jednym słowem tak, jak ci jest wygodniej, jak na to pozwala układ i wielkość kuchni. Segmenty wykonane są w sposób nowoczesny, najprostszy, bez zbędnych załamań, wnęk itp., gdzie zwykle gromadzi się kurz. Malowane są dwubarwnie, w pastelowych kolorach. Najtańszy zestaw kosztuje około 3 tysięcy złotych.

* * *

Okropność! Taki okrzyk wyrwał się wszystkim na widok sypialni, wystawionej przez Spółdzielnię „Przyszłość" z Nowego Miasta Lubawskiego. Istotnie, produkcja „czegoś podobnego" woła o pomstę do nieba. Meble wykonane są z jasnego drzewa i malowane bezbarwnym lakierem! (wiadomo, grunt to wysoki połysk...) Ale, to nie wszystko. Są jeszcze chemiejsze akcenty dekoracyjne, imitujące ni to marmurek, ni to poprzeczny przekrój drzewa ze słojem, a wyglądem przypominające właściwie tandetną tapetę. Stolarzowi-projektantowi, który być może nigdy nie widział nowoczesnego mebla można od biedy wybaczyć, ale co należy myśleć o ludziach, którzy taki projekt zatwierdzili i wysłali na Targi do Poznania?

W ogóle przemysł terenowy spółdzielczość pracy nie popisali się na ogół z modelami mebli. Przeważa mebel ciężki, tradycyjny, z pokryciami starego typu wagonów kolejowych II klasy. Wypisz, wymaluj — najnowsze osiągnięcia meblarskiej mody dwudziestolecia. Stop! Jest chlubny wyjątek. **Stolarnia Ludowa CPLiA z Poznania pokazała kombinowany komplet — cacko, wykonany z metalu, szkła, płyt wiórowych i tworzyw sztucznych. Tapczan, szafa, szafka, stolik i dwa foteliki — jak kto woli — na wysoki połysk, na mat, w okładzinach bez połysku, za 13.400 zł.** Nic dziwnego, że już pierwszego dnia sprzedano tych mebli za 3 mln złotych. Pierwszymi klientami były ambasady NRD i Węgier.

Meble oglądał, próbował i opisał

JERZY BINDER

„Przygody" na morzu Czerwonym

Napije się pan kawy po sudańsku? — pytanie miało charakter czysto retoryczny, więc nie czekając nawet na potakujące skinienie głową mgr Jakubowski zabrał się do przyrządzania napoju. Była to niemal ceremonia. Splendoru dodawały zwłaszcza przygotowane rekwizyty: gliniany dzbanuszek o kształcie kuli, zakończonej wysmukłą szyjką, gliniana podstawka z żarzącymi się węgielkami, wreszcie maleńkie, jak naparstki findżany.

Sam proces parzenia kawy przebiegał według następującego przepisu: wodę, drobno zmieloną kawę i cukier (w jednakowych proporcjach) umieścić w dzbanuszku, po czym doprowadzić do stanu wrzenia. Po odpowiednio długim czasie wsypać trochę startej muszkatołowej oraz innych korzeni i... kawusię podawać na stół.

W taki oto sposób powstał jedyny w swym rodzaju napój — już nie „szatan", ale całe piekło z tysiącem szatanów. Dla spotęgowania egzotyki mgr Jakubowski rozżarzył nad płomieniem długą cienką laseczkę — w pokoju rozszedł się gęsty, ciężki zapach drzewa sandałowego. Teraz dopiero można było opowiadać

Informowaliśmy już naszych czytelników o kilkumiesięcznym, udanym rejsie jachtu „Dar Opola" na Morze Czerwone oraz udziale w wyprawie łodzianina — biologa mgr Henryka Jakubowskiego, obecnie więc pozostaje tylko podsumowanie tej niezwykle ciekawej i pełnej przygód podróży.

W tej chwili ekipa naukowców - podróżników przeprowadza w Warszawie segregację przywiezionych trofeów. Jak bowiem podawaliśmy zdobyte okazy mają być rozdzielone pomiędzy uniwersytety polskie. Sporą ich część otrzyma i nasz UŁ. Według informacji mgr Jakubowskiego Uniwersytet dostałby prawdopodobnie między innymi 200 szt. jeżowców, 40 rozgwiazd, 50 chitonów (mięczaków), kilkadziesiąt krabów, poza tym zaś gąbki, raki - pustelniki, strzykwy, ukwiały, rekiny, mięczaki, korale, głowonogi itd.

W czasie podróży mgr Jakubowski skrzętnie notował swe wrażenia. I tak z luźnych początkowo zapisków powstał obszerny dziennik podróży. Pozwoliliśmy sobie „wyrwać" z niego kilka najciekawszych kart z myślą o zamieszczeniu ich na łamach „Panoramy". Przedtem jednak mały wywiad z autorem „Dziennika":

— Niewątpliwie kilkumiesięczna wyprawa jachtem obfitowała w niezliczoną wprost ilość morskich cisz, sztormów, kluczeń między rafami, podwodnych wypraw w stroju nurkowym, spotkań z rekinami itp. I o tym przeczytamy w pańskich kartkach z podróży. Czy jednak nie przydarzyło się panu coś niezwykłego, co zachowało się w pamięci. Np.: 1) czy miał pan wypadek szczególnie zaskakujący, 2) dziwny, 3) wesoły?

— Zacznijmy od ad. 1) Wbrew różnego rodzaju mrożącym krew w żyłach opisom rekiny nie chciały nas atakować. Czym były spowodowane te względy? Chyba tym, że rekiny (naszym zdaniem) w ogóle nie atakują ludzi. Pewnego razu spotkaliśmy osławionego olbrzyma-żarłacza. Na wszelki wypadek „daliśmy nogę". Rekin... też. Ale to nie było dla mnie osobiście taką zaskakującą przygodą. Dziwniejsza spotkała mnie bowiem na rynku w Port Saidzie. U jednego z ulicznych sprzedawców starałem się kupić jak najtaniej barwny fez z czarnym pomponem. Targowaliśmy się już przeszło pół godziny, kiedy zauważyłem na wewnętrz-

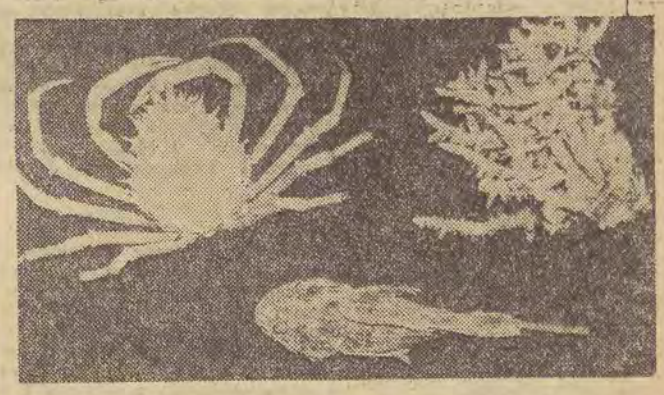

nej stronie fezu wstążeczkę z jakimś napisem. Przeczytałem i..., ku nieopisanemu zdziwieniu sprzedawcy odszedłem. Proszę sobie wyobrazić — na tej rzekomo jedynej z Port Saidu (zdaniem handlarza) pamiątce było napisane: „Made in Poland", a pod tym, „Zakłady... w Zgierzu".

— Jeśli chodzi o punkt drugi, to było to w Bonifacio na Korsyce. Nurkowaliśmy w głębie, polując na rzadkie okazy ryb. Za którymś tam razem spostrzegłem na dnie przepiękną muszlę pinny (małża morskiego). Z trudem udało mi się przetransportować kolosa na pokład jachtu. I tu niespodzianka: kiedy próbowaliśmy otworzyć muszlę z jej wnętrza wytoczyła się ciemnobrązowa, o blisko centymetrowej średnicy kulka. Była to najprawdziwsza perła...

— A zdarzenie humorystyczne?

— W Port Saidzie jacht nasz witał niejaki Ali Moses, przedstawiciel agenta, obsługującego zwykle polskie statki. Płynąc ku nam łódką już z daleka wykrzykiwał: Iam heppy, iam ave heppy oraz „dużo, dobrze, motorówka", co w jego pojęciu miało oznaczać najwytworniejsze powitanie w języku polskim. A w ogóle pan Moses zaskoczył nas swą serdecznością i niezwykle „wersalskim" obyciem. Wchodząc np. na pokład, wręczył nam olbrzymi bukiet kwiatów. Jak na razie nie ma w tym nic wesołego, prawda? Otóż humor był na końcu, tj. w dniu naszego odjazdu. Życząc szczęśliwej podróży pan Moses wręczył nam rachunek za... kwiaty...

Na „Darze Opola".

PANORAMA

NIEDZIELNY DODATEK „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, 18. IX. 1960 r. Nr 36 (348)

PYTANIE: Gdzie koncentruje się życie małego miasteczka?
ODPOWIEDŹ: Na rynku!
POSTANOWIENIE: Wobec tego nie wyjdę poza rynkowy plac. Na nim niech powstaje ten dziwny reportaż.

Takie sobie mias teczko

...Usiadłem więc na jednej z ławeczek, mając za sąsiada św. Floriana — kamienny posąg wzniesiony przez zrozpaczonych mieszkańców miasteczka w pamiętnym roku 1852. Naoczny świadek nieszczęścia zapisał w cechowej księdze:

„...Pożar był tak gwałtowny i szybki, iż prawie lotem błyskawicy, przebiegając z trzaskiem dachy domów na różne strony przy cieple 30 stopni R, w godzinie czasu całe miasto pochłonął. O godz. drugiej z południa już go nie było, bo już żadnego w rynku, żadne go w żadnej ulicy nie pozostało domu... Taki żar palał na wszystkie strony, iż przystęp do miasta był niepodobny, wszelki ratunek trudny, ucieczka niebezpieczna...".

Siedząc na ławeczce oglądam czworobok domów chełpiących się swymi barwnymi frontonami. Dzieło mistrza chwali — w tym wypadku mistrzem jest pochodzący z miasteczka pan Klimczewski — aktualnie wrocławski plastyk, który li tylko z miłości do rodzinnego grodu opracował kolorystykę odnawianych kamieniczek. W myśl jego wskazówek budynki pokrywały się jasnym beżem, seledynem, brązem, szarością, błękitem...

Przy jednym z rogowych domów stoją jeszcze rusztowania. Grupa robotników w szybkim tempie pokrywa ściany tynkiem. Na przeciw gromadka kobiet sadzi kwiaty. Bo cały rynek przecięty asfaltowymi jezdniami oraz opasany nowym chodnikiem przystroił się w kwietne rabaty. Wśród kobiet dostrzegam przewodniczącą koła gospodyń, kilka urzędniczek z prezydium, ekspedientki, robotnice z zakładów elektrotechniki motoryzacyjnej...

Przejeżdża wóz z betonowymi słupami. Skręca w ulicę ku Prośnie. Tam, powstaje nowe targowisko. W odwrotnym kierunku toczy się walec. Jedzie wolno, dudniąc betonowymi obręczami kół. Za kilkanaście minut dotrze do stadionu, gdzie będzie ugniatać nawierzchnię bieżni. Położony wśród sosnowego lasu stadion jest dumą mieszkańców miasteczka. Bezsprzecznie obiekt godzien pochwał. Pomysłowo zlokalizowany, będzie miejscem nie tylko sportowych, ale i towarzyskich spotkań.

Kilku chłopców w aksamitnych czapkach dźwiga na ramionach szufle i szpadle. Ciekaw jestem co jeszcze zamierza zrobić dyr. Łódzki dla przystrojenia swej szkoły. Zawodówka jest już bowiem czyściutkim pudeleczkiem — o nowocześnie urządzonym wnętrzu: przestronnych widnych salach wykładowych, gabinetach, warsztatach — postawionym w maleńkim ogródku, gdzie pełno klombów, obsadzonych cyprysami alejek, wazonów z agawami itd.

Ale oto przez rynek znów przechodzi ów człowiek. Widzę go już po raz trzeci, jak z zaaferowaną twarzą przemierza plac. Szczupły, o pociągłej, bladej twarzy może mieć niewiele ponad trzydziestkę. Za każdym razem zatrzymywany jest przez kogoś — teraz np. stoi z komendantem MO i o czymś zawzięcie dyskutuje. Pokazuje na szczyty narożnych domów. Aha, domyślam się. Tam zawisną powitalne transparenty. Do rozmawiających przyłącza się opalony na brąz blondyn. Tego znam — przewodniczący MRN Pamuła.

— To może, sekretarzu, przejdziemy się na budowę.. — proponuje.

Nowo wzniesiona szkoła jest chlubą miasteczka, jego marze-

(Dokończenie na str. 4)

Nowość — kuchenne meble segmentowe.

Takie sobie miasteczko

(Dokończenie ze str. 3)

niem i celem, do którego zmierzano uparcie od wielu lat, gromadząc budulec i fundusze. Z tą szkołą wiążą się też dalsze plany mieszkańców. Zaprojektowany na szkołę podstawową, budynek urósł w pojęciu wszystkich do roli siedziby gimnazjum. Stąd petycje, listy i delegacje do władz oświatowych. Sprawa wciąż dyskusyjna. Władze motywują swą odmowę bliskością średnich uczelni w Wieluniu, Gorzowie, Kluczborku. Mieszkańcy miasteczka zaś dowodzą swej słuszności, podając dane o nie przyjętej tam młodzieży, o liczbie dzieci pragnących kontynuować naukę w klasie ósmej...

Słońce już „na środek nieba" i stanęło wprost nad rynkiem. Południe. Gdzieś z bocznej uliczki wysypuje się hałaśliwa gromada uczniaków. Biegną na wyścigi ku ukrytej w cieniu gontowego daszku studni. Stanowią oni wzruszający kontrast z niskim staruszkiem, dźwigającym pod pachą pękaty skoroszyt. Znam go. 81-letni pan Jungowski jest żywą kroniką miasteczka, jego przeszłości i teraźniejszości. Mimo zaawansowania w latach ten były księgarz, komisarz plebiscytowy, organizator pomocy dla powstańców śląskich, więzień Buchenwaldu, a obecnie członek Prezydium MRN i wiceprzewodniczący komitetu obchodu jubileuszu, może być przykładem wielkiej żywotności i zapału, młodzieńczej wprost energii.

Staruszek przysiada obok na ławeczce. Tak w przelocie, na chwilkę. Spieszy bowiem do prezydium ustalić ostatecznie listę gości. Bo o ile na początku mało kto chciał podawać adresy swych bliskich, dawnych mieszkańców miasteczka, to teraz sypią nazwiskami bez końca. Pan Jungowski ma więc masę roboty, tym bardziej, że funkcja wiceprzewodniczącego komitetu też nakłada pewne obowiązki.

— Nie można przecież wszystkiego zwalać na barki „tego biednego sekretarza".

Ale oto i oni. Zapraszamy na ławeczkę. Gdzie tam, już go dopadła jakaś kobieta: — Panie sekretarzu! Słyszałam, że dziś macie posiedzenie. Może by pan tam powiedział żeby wszyscy w rynku przystroili swe okna w kwiaty. Służę ogrodem...

Sekretarz dziękuje, obiecuje wnieść do porządku obrad...

Obserwuję jego ruchliwą twarz i zastanawiam się nad pytaniem — pytaniem ważnym, nurtującym mnie od samego początku, gdy tylko zobaczyłem nowe nawierzchnie jezdni, kolorowe elewacje domów, ogród szkoły zawodowej, dzieci malujące pędzelkami obramowania okien swych mieszkań i dorosłych porządkujących place i ulice: ile to wszystko kosztuje i jakim sposobem potrafiono tak zaktywizować miejscowe społeczeństwo.

— Ile was kosztuje ten cały „porządek"? — pytam.

— 25 tys. złotych. Tyle dała WRN. Reszta to praca mieszkańców i drobne fundusze miejscowych władz.

— Dzień dobry! No i co, sekretarzu, widać nie zdążycie! — przed ławką stanęło kilku mężczyzn.

— To już chyba raczej nie zdążymy!

Zapanowało kłopotliwe milczenie. Wreszcie któryś z nich odezwał się: „Wieczorem to będziecie tak, jak wczoraj na targowicy?! Przyjdziemy tam po robocie ze szpadlami...".

Zostałem sam. Sekretarz z Jungowskim poszli do prezydium. Miałem teraz okazję do przemyślenia tego wszystkiego, co widziałem i słyszałem w ciągu ostatnich kilku godzin.

Jungowski powiedział np.: „Bo wszyscy w miasteczku mają ambicję. Wystarczy, by znalazł się jeden, który da hasło, a wszyscy pójdą za nim". Staruszek zapomniał powiedzieć, a może celowo przemilczał nazwiska tych przywódców. Chociaż łatwo się ich domyśleć. Taki na przykład sekretarz partii (mimo, iż jest w miasteczku dopiero od kilku lat), przewodniczący MRN, prezeska koła gospodyń, dyr. Łódzki...

Rzecz charakterystyczna, że wśród aktywistów miasteczka, znajdują się prawie wszyscy byli uczniowie istniejącego tu kiedyś progimnazjum. A więc kilkuletnia działalność uczelni wyryła widome piętno na miejscowym społeczeństwie i pozostawiła w spuściźnie grono rozumnych i gorących patriotów miasteczka.

Świadomość tego skłania też zapewne mieszkańców grodu do tak usilnych zabiegów o średnią szkołę. Ona bowiem będzie tym wyższym szczeblem kultury. I mają chyba rację, twierdząc, że jej ożywczego promieniowania nie zastąpi ani przyjeżdżający trzy razy w miesiącu teatr, ani kino, ani nawet 28 telewizorów, i że te importowane z zewnątrz „artykuły kulturalne" są tylko **pomocą w rozwijaniu własnego kulturalnego życia.**

Mieszkańcy miasteczka są ambitni. To fakt. Nie poprzestają na dotychczasowych osiągnięciach, lecz snują całkiem realne projekty na przyszłość. W nich mieszczą się nowe bloki mieszkalne, dom kultury, kawiarnia, hotel, kanalizacja, jeszcze jeden zakład produkcyjny, nowe szlachetne nawierzchnie dróg...

Oburzają się też na tych, którzy nie mogą jakoś odlepić od ich miasteczka etykietki: graniczne miasto przemytników. Chociaż są to już czasy odległe i niezbyt mile wspominane nawet przez tych, żyjących wtedy z przemytu.

Taki np. Jan Szczecina. Swoje nocne przeprawy przez Prosnę wspomina jak zły sen. Oto teraz kosi swą własną łąkę, przez którą nie raz przebiegał chyłkiem, przekradając się na polską stronę.

Kto wie, czy właśnie to dawne życie pogranicza nie wyrobiło w mieszkańcach miasteczka cechy obce ludziom z innych stron. Tu na przykład kto nie mieszka z dziada pradziada jest uważany za przybłędę. I musi być naprawdę wartościową jednostką, żeby go słuchano i pochwalano...

Takie jest to miasteczko, na którego rynku obrałem onegdaj punkt obserwacyjny. Dziś obchodzi ono wielką uroczystość — jubileusz 700-lecia swego istnienia. Z tej okazji wypada życzyć Praszce dalszego rozkwitu, a praszczanom spełnienia wszystkich, tak ambitnych, zamierzeń.

S. J.

CIEKAWOSTKI

ZDRADLIWA GORLIWOŚĆ

Dwaj chicagowscy cwaniacy po przemalowaniu swego samochodu ciężarowego na kolor żółty (takim kolorem są oznaczone wszystkie ciężarówki municypalne), podjechali na jeden z miejskich placów budowy i zaczęli w obecności dwu strażników najspokojniej ładować ołowiane rury.

Strażnicy początkowo byli święcie przekonani, że wszystko jest w porządku, toć żółte ciężarówki stale z placu coś wywożą lub coś nań przywożą. Ale po pewnym czasie jeden ze strażników ozwał się do drugiego:

— Ty, John, popatrz no... Przecież ci dwaj pracują jak opętani. Czyś widział kiedykolwiek, aby robotnicy municypalni tak pracowali?

— Nie, nie przypominam sobie. Tak, coś w tym podejrzanego. Jazda, wylegitymujmy ich.

No i oczywiście dwaj cwaniacy wpadli. Zdradziła ich zbytnia gorliwość.

CUDOWNY DZIECIAK

W Oakville w pobliżu Toronto (Kanada) mieszka 7-letni Charlie Cairns, który posiada własne laboratorium naukowo-konstrukcyjne. Między innymi mały Charlie zbudował już miniaturowy samolot o napędzie odrzutowym oraz aparat do mierzenia temperatury promieni słonecznych. Obecnie ów 7-letni „naukowiec" z zapałem przeprowadza badania w dziedzinie mikrobiologii.

Dodajmy, że kiedy ukończył trzy lata, umiał już dobrze czytać. I jeszcze jedna ciekawostka. Charlie pisze na maszynie niczym wykwalifikowana maszynistka.

Jerzy Poznański był zresztą bohaterem głośnego i tragicznego w skutkach skandalu.

Sprawa miała się tak: Wielu fabrykantów wykorzystywało swe uprzywilejowane stanowisko w celu zmuszania robotnic do uległości. Niektóre dziewczyny w obawie przed wyrzuceniem na bruk, godziły się na wszystko i często bywały ofiarą zwyrodniałych zboczeń seksualnych. Tych wątpliwych sukcesów pozazdrościł swym familiantom Jerzy Poznański. Tym razem jednak źle trafił. Kiedy uwiedziona przez niego dziewczyna urodziła dziecko, wystąpiła do sądu o alimenty i usynowienie potomka. Zrobił się wielki skandal, który mocno wstrząsnął Jerzym Poznańskim. 14 grudnia 1925 r. popełnił w wyniku tego samobójstwo.

* * *

Niektóre publikacje z okresu międzywojennego podawały, że majątek zakładów Poznańskiego składały się kapitał zakładowy w wysokości 5 milionów dolarów, 215 tys. wrzecion, 5 tys. krosien i inne. Były to liczby niewątpliwie imponujące. Nie wspominano jednak, że w tym czasie udział Poznańskich w kapitałach zakładowych był stosunkowo niski i malał nieustannie. Nawet liczne place i domy czynszowe w Łodzi zaczęły przechodzić w obce ręce. Wprawdzie Maurycy Poznański zasiadał w prezydium Związku Przemysłu Włókienniczego, a Kazimierz był członkiem zarządu i nazwisko Poznańskich nadal miało swój ciężar gatunkowy, nie były to już jednak dawne czasy. Poważną część akcji posiadali Włosi, a ich duży pakiet przeszedł również poprzez koligacje rodzinne w ręce Hertzów, Osserów i innych. Ten stan rzeczy przypieczętował jeszcze dość charakterystyczny wypadek, który rozegrał się w 1931 roku.

W tym czasie znana już była w Łodzi firma Eitingon. Właściciel tej fabryki posiadał braci w Nowym Jorku, Londynie i na Wschodzie, którym dostarczał nie tylko własne towary, lecz handlował również materiałami innych zakładów. Tenże Eitingon zamówił w zakładach Poznańskiego na sezon letni 1931 około 5 milionów metrów materiałów o ściśle ustalonym wzorze. Zamówienie było nęcące, toteż szybko przystąpiono do realizacji umowy. Przez dłuższy okres czasu Eitingon nie odbierał towaru, pozwalając mu gromadzić się w magazynach Poznańskiego. Kiedy jednak wyprodukowano już 3 miliony metrów, przynaglany monitami klient zgłosił się po odbiór zamówienia. Przy starannym badaniu odkryto we wzorze drobną nieścisłość. Posłużyło to Eitingonowi do zerwania umowy. Kombinacja ta przyniosła spryciarzowi podwójną korzyść. Z jednej strony zadał duże straty konkurentom, a z drugiej zaś zablokował im produkcję, przez co w sezonie nie wyszedł stosunkowo nie zagrożony ze swymi towarami na rynek, zapewniając im lepszy zbyt. Sposób, jakim posłużył się Eitingon nie był bynajmniej bez precedensu w stosunkach handlowych okresu międzywojennego.

Wypadek ten zadał zakładom Poznańskiego poważny cios. 3 miliony metrów gotowego towaru musiano odesłać z powrotem do szarpani. Zainwestowane w to zamówienie pieniądze przepadły. Między innymi z tego właśnie powodu trzeba było szukać nowych kredytów. Uzyskano je za cenę odstąpienia dalszych akcji. Krótko przed wojną w rękach Banca Comerziale Italiana w Mediolanie, który przejął akcje od Societa di Credito, znajdowały się akcje na sumę 7,8 miliona franków szwajcarskich i 23 miliony franków francuskich. Stanowiło to znacznie więcej niż połowę wszystkich akcji.

Po zajęciu Łodzi przez wojska hitlerowskie, byłymi zakładami Poznańskiego zainteresowali się ci, którzy na hitleryzmie robili interesy. Skorzystano z przepisów III Rzeszy, w myśl których majątki należące do osób narodowości żydowskiej, podlegały konfiskacie i przechodziły pod zarząd państwowy. Weber, Horak, Speidel przejęli z tak zwanego Träuhandstelle część mienia należącą do rodziny Poznańskich i wykupiwszy później od Włochów ich roszczenia, stali się właścicielami zakładów.

Na tym można by skończyć pobieżną historię rodziny Poznańskich. Nie wyczerpała ona na pewno wszystkich faktów i zagadnień. Autor tych artykułów będzie wdzięczny czytelnikom za sprostowanie ewentualnych nieścisłości, względnie za uzupełnienia i wiadomości o faktach, których byli świadkami. Posłuży to do szerszego opracowania tego niewątpliwie interesującego tematu. Wydaje się jednak, że cykl niniejszych artykułów może być do statecznym przykładem obrazującym sposób, w jaki drogą bezgranicznego często wyzysku i nie zawsze prostych machinacji powstawały wielkie fortuny fabrykanckie. Pokazuje on również, jaki użytek robiono z pieniędzy wypracowywanych ciężkim znojem łódzkiego robotnika.

Z. J. Kozłowicz (9)

W historii przemysłowej Łodzi rodzina Poznańskich nie jest oczywiście zjawiskiem wyjątkowym. Ani stary Poznański, ani jego następcy nie byli w zasadzie w niczym gorsi, ani lepsi od Scheiblerów, Kindermannów, Silbersteinów i innych. Wszyscy oni byli klasycznym wytworem swej klasy i systemu kapitalistycznego. Warci są oni jednak uwagi, choćby dlatego, iż właśnie oni organizowali podstawy przemysłowej Łodzi. Czas jest jednak nieubłagany. Wszyscy oni musieli zejść z areny. Dziś zakłady Poznańskiego noszą nazwę ZPB im. Marchlewskiego. W dawnych pałacach mieszczą się muzea, konserwatoria i urzędy. Fabryką rządzą dziś sami robotnicy. I czynią to dobrze.

Koniec

Bajka pedagogiczna

I

Ostatnio byłem w Moskwie i Leningradzie jako uczestnik międzynarodowego seminarium wykładowców i lektorów języka rosyjskiego wyższych uczelni krajów demokracji ludowej. Oprócz wykładów i zajęć praktycznych, zorganizowano dla nas szereg spotkań, wycieczek itp., z których wiele wywarło na nas niezatarte wrażenie. Do nich należy wizyta w instytucji o przydługiej nazwie: I Moskiewski Państwowy Instytut Pedagogiczny Języków Obcych.

II

Mówiąc o pracy Moskiewskiego Instytutu Języków Obcych, można by wyliczyć imponującą ilość jego wydziałów (sam tylko fakultet przekładu ma ich pięć — niemiecki, angielski, francuski, włoski i hiszpański); można by opisać, jak interesująco zorganizowana jest praca studiów zaocznych i wieczorowych, a zwłaszcza specjalnej szkoły średniej dla młodzieży pracującej; można by wymienić choć niektóre ze 120 tematów, które mają obecnie na warsztacie katedry, itd., itd. Jednak wszystkie te (bardzo znaczne, zresztą) osiągnięcia nie będą chyba dla czytelników rewelacją. Spróbuję więc ująć owo zagadnienie inaczej.

Najpierw kilka faktów i cyfr: przy instytucie czynne są laboratoria, w których przeprowadza się badania nad językiem. Jedno z nich — laboratorium słowa mówionego — zajmuje całe piętro i podobne jest do nowoczesnego zautomatyzowanego kombinatu. W skład jego wchodzą, m. in., dwie sale, po 100 miejsc każda, służące do zajęć indywidualnych; 20 tzw. klas magnetofonowych ze 150 magnetofonami; 6 klas wyposażonych sprzętem kinematograficznym i 12 klas z filmoskopami (aparatami projekcyjnymi, dającymi obraz nieruchomy). Liczba fonogramów, czyli nagrań na taśmach magnetofonowych, osiąga 2.500, a niektóre pomieszczenia przypominają kabiny współczesnych samolotów...

O tym właśnie chcę pisać, o zastosowaniu w nauczaniu języków obcych środków technicznych. Rosjanie nazywają je „tiechniczeskimi sredstwami obuczenija" — w skrócie „TSO". Zagadnienie to jest bardzo ważne i — w związku z rozpoczęciem roku akademickiego — bardzo na czasie.

III

— Bardzo interesuję się statystyką — mówi kierownik laboratorium fonetyki eksperymentalnej, profesor W. Artiomow. — Jakie możliwości daje ta nauka w badaniach nad językiem! Jeśli mamy teraz na warsztacie tysiące przekładów w 29 językach, to z tego konkretnego, niezbitego materiału można wyciągnąć wnioski rzeczywiście obiektywne. Setki lat, do ostatniego czasu, uważano, że intonacja, na przykład, zależy tylko od wysokości wymawianego dźwięku: udowodniliśmy, że taki pogląd jest mylny...

I wybitny uczony z humorem opowiada nam, jak to jego laboratorium postanowiło usystematyzować, nagrać i zapisać w formie diagramów, ni mniej, ni więcej, jak... wszystkie uczucia ludzkie.

— Przestudiowaliśmy ten problem jak najdokładniej — mówi — przekartkowaliśmy słowniki i w rezultacie wypisaliśmy 193 uczucia, które człowiek rzekomo rozróżnia w języku. Potem zaprosiliśmy pewną znaną artystkę i biedaczka musiała wymawiać dane przez nas wyrazy 193 razy, z określonym zabarwieniem emocjonalnym: z nienawiścią, irytacją, radością, ironią itp. I cóż się okazało?... Ze 193 wariantów, zmienionych w wykresy, czymś istotnym różniło się od siebie — zaledwie 30...

— To ciekawe! — wtrąca ktoś z nas. — No, a, powiedzmy — miłość i złość: między tymi uczuciami jest chyba różnica?

IV

Już w głowie szumi, a tu trzeba jeszcze zwiedzić najbardziej imponującą pracownię instytutu — laboratorium słowa mówionego.

Kierownik laboratorium, K. B. Karpow, zaprasza nas do jednej z aparatowni (nie jestem pewien, czy istnieje takie słowo w języku polskim...). Siadamy przy długim stole, za plecami naszej delegacji wznosi się wielka fonoteka, zawierająca kilka tysięcy nagrań, wśród których są, np., prawie wszystkie komedie Moliera w wykonaniu zespołów francuskich teatrów, utwory najwybitniejszych niemieckich pisarzy i poetów, czytane przez autorów i wiele innych rzeczy.

— Ostatnimi czasy — mówi K. B. Karpow — radziecka metodyka nauczania języków obcych zwraca szczególną uwagę na opanowanie żywego słowa, na aktywizację języka, na rozwój nawyków mówienia w ogóle. Zadania takie mogą być najłatwiej rozwiązane w warunkach odpowiedniego otoczenia językowego, tzn. wtedy, gdy uczący się znajduje się wśród ludzi mówiących w języku obcym, najlepiej — za granicą. Bardzo ograniczone możliwości stworzenia tzw. „środowiska językowego" w kraju ojczystym wywołują konieczność wyszukiwania nowych środków, które by mogły ten niedostatek zrekompensować. Tak często nadużywamy słowa drukowanego w nauczaniu, a przecież słowa tego nie można uważać za pewnego pomocnika już choćby dlatego, że wypacza proporcję opanowania języka. Przecież w warunkach naturalnych uczymy się języka przede wszystkim przez słuchanie i mówienie, a nie wizualnie, przy pomocy oczu. Jedyny sposób rekompensaty braku stałego środowiska językowego widzimy w zastosowaniu różnorodnych środków technicznych (TSO).

Laboratorium dysponuje następującymi środkami nauczania technicznego: słuchowymi — to w pierwszym rzędzie magnetofony i fonogramy do nich (płyt się tu nie uznaje: są mniej wygodne i praktyczne, nie pozwalają zmieniać nagrań, i — co bardzo ważne przy wykorzystywaniu przez wielu ludzi — łuką się); wzrokowymi i wzrokowo - słuchowymi (sprzęt kinematograficzny, filmoskopy, epidiaskopy itp.); tzw. kombinowanymi (np. niektóre urządzenia do nauki przekładu).

Nawiasem mówiąc, widzieliśmy salę tzw. przekładu synchronicznego, gdzie studenci uczą się tłumaczyć słyszany tekst od razu, „na poczekaniu". Znajdujący się tam stół lektora podobny jest do pulpitu dyspeczerskiego skomplikowanej maszyny-automatu. Stoją na nim dwa magnetofony, mikrofon, błyszczą rzędy gałek i przycisków... Wzdłuż ścian ciągną się kabiny wyposażone w specjalne urządzenia z magnetofonami, mikrofonami i słuchawkami. Tekst, który należy przetłumaczyć, jest nadawany do wszystkich kabin jednocześnie i studenci, całkowicie izolowani od siebie, tłumaczą w swoje mikrofony. Lektor może włączyć dowolną kabinę dla kontroli, może podłączyć się do każdej z nich, by zwrócić na coś uwagę, może dowolne tłumaczenie nagrać itd. Oczywiście w każdej kabinie student może także nagrać swój przekład. Przy pomocy tego urządzenia przeprowadza się często wyjątkowo efektywną kontrolę jakości tłumaczenia. Mianowicie student przekłada tekst z języka obcego na rosyjski, a kolega jego od razu tłumaczy „z powrotem" na język obcy. Potem porównuje się teksty, szczególnie obcojęzyczny oryginał z ostatnim przekładem na ten sam język.

V

Zatrzymałem się na małej tylko części tego, cośmy ujrzeli i usłyszeli w I Moskiewskim Instytucie Języków Obcych. Myślę jednak, że nawet na podstawie tych luźnych uwag można wyciągnąć nieodparty wniosek: konieczność zastosowania środków technicznych w nauce języków obcych jest rzeczą nie podlegającą dyskusji. W tym sensie zbiegają się w zasadzie punkty widzenia i radzieckich i zachodnich pedagogów (choć są między nimi rozbieżności, co do pewnych zagadnień metodycznych).

Niektórzy lektorzy uważają, że zastosowanie środków technicznych na tych fakultetach, gdzie jest mało godzin lekcyjnych, nie jest celowe. Zadanie takie jest błędne w samym swym założeniu, bowiem, w ostatecznym wyniku, TSO właśnie oszczędzają czas i studenta i lektora.

Konieczna więc jest odpowiednia przebudowa pracy — przede wszystkim uczelni wyższych. Występując w imieniu pracowników Studium Języków Obcych Uniwersytetu Łódzkiego chciałbym wyrazić przekonanie, że przykład takiej przebudowy mogłyby dać uczelnie naszego miasta i w pierwszym rzędzie Uniwersytet, który ze swą szeroko rozgałęzioną siecią wydziałów humanistycznych, spełnia także zadania, odpowiadające funkcjom radzieckich Instytutów Języków Obcych.

mgr ZYGMUNT GROSBART
kierownik Zespołu Studium Języków Obcych U. Ł.

MIŁOŚĆ jest stara jak świat

Nic nie rozpala wyobraźni poetyckiej tak silnie, jak uczucia miłosne do wybranej kobiety; stąd w życiu twórczego pisarza jest tyle wybranych istot, ile wszystkich muz, czasem i więcej. Jednakże znamy w historii literatury wyjątkową postać w tej mierze. Postacią tą jest jeden z największych dramaturgów świata, Fryderyk Schiller.

Być może, że przyczyn tej swoistej dyscypliny wewnętrznej szukać należy w niezwykle trudnych latach młodzieńczych, jakie wypadło mu przeżyć. Od najmłodszych lat przebywał w ściśle zamkniętym zakładzie wojskowym. Kobieta była aż do jego pełnoletności tylko jakimś mglistym pojęciem. Młodzieniec ów o rudawej czuprynie, pełnym, szeroko uwypuklonym czole, ruchliwych i wiecznie zaognionych oczach, znał tylko musztrę w karnym szeregu na kamiennych płytach korytarzy, ponurej twierdzy, którą nazwano Akademią Wojskową księcia Karola Eugeniusza. Znał tylko krzykliwe komendy i nieodwołalny nakaz spełniania rozkazów. Przyszły honorowy obywatel Republiki Francuskiej, znał tylko mechaniczne odmawianie modlitwy, w czasie której układał szeptem namiętne przekleństwa pod adresem „najjaśniejszego", ponieważ „plantator niewolników" raczył często własnoręcznie spoliczkować wrażliwego kadeta. Książę nie znosił rudawych czupryn u swoich wychowanków.

Życie Schillera rozpoczęło się po opuszczeniu „plantacji niewolników" rapsodią ucieczki z surowej ojczyzny. Wkrótce potem poznał dwie siostry: Lottę i Karolinę. Obie zdołały ukoić jego ogromną tęsknotę do prawdziwej przyjaźni i miłości. Z Karoliną łączyły go związki czysto intelektualne, głęboka namiętność z Lottą, z którą zaręczył się potajemnie.

Zacytujmy dwa fragmenty listów, które mówią o czystej i jedynej miłości Schillera:

„Proszę zapomnieć na chwilę o tym wszystkim; co mogłoby być przymusem dla Pani serca, i proszę przemówić tylko ustami uczuć. Proszę potwierdzić to, czego Karolina pozwoliła mi się spodziewać. Powiedz mi Pani, że chcesz być moją; jednak moje szczęście wymaga od Pani ofiar. Racz mnie Pani zapewnić o swojej zgodzie, choćby tylko jednym słowem.

Nasze serca były już od dawna zbliżone do siebie. Odrzuć Pani to jedyne, co jeszcze jest obce między nami, co nas jeszcze dzieli, aby nic nie mąciło swobodnej rozmowy naszych dusz...

Ach, już od dawna nie wyobrażam sobie radości w innej postaci, jak tylko w obrazie Pani.

Bądź zdrowa, najdroższa..."

Jak mogła odpowiedzieć Lotte na tę najczystszą z próśb? Chyba tylko tak:

„Myślę o Tobie co noc, kiedy odnajduję swoją gwiazdkę na niebie. Chyba każdy ma taką swoją złotą królewnę. A Ty?

Myślę wtedy, że Cię kocham. Ale o tym wie tylko moja gwiazdka, a Ty nic nie rozumiesz, bo słuchasz słów, a nie serca.

Poszukaj na niebie swojej szczęśliwej gwiazdy. Ona powie Ci to, czego nie chcesz zrozumieć, Ty mój kochany głuptasie".

Schiller poszukał swojej szczęśliwej gwiazdy, która zdradziła mu uczucia Lotty i niebawem potoczyło się jego życie familijnym adagio w Weimarze, między miłością do łagodnej żony, a przyjaźnią do Karoliny i do Goethego.

K. RUCKI

Tainiki serca

„Cudowne" komórki w laboratoryjnej probówce

Wiemy od dawna, że serce ludzkie czy zwierzęce stale i w określonym rytmie kurczy i rozkurcza się, że dzięki tym ruchom odbywa się nieustanne krążenie krwi, że z chwilą, gdy serce przestaje „bić", kończy się życie.

Nie wiemy jednak co, jaka siła, jaki czynnik powoduje pracę serca. Jest to po prostu najidealniejszy motor samoczynny.

Że samoczynny, przemawia za tym stwierdzenie grupy amerykańskich uczonych. Stwierdzenie to brzmi: „Każda komórka serca tak samo rytmicznie kurczy i rozkurcza się, jak samo serce".

Oto uczonym tym udało się wyizolować z żywego serca szczura luźne komórki i stworzyć im laboratoryjne warunki do dalszego życia i rozmnażania się.

W czasie obserwacji stwierdzono, że każda z tych komórek rytmicznie kurczy i rozkurcza się w tempie do 150 razy na minutę — serce żywego szczura ma natomiast około 200 uderzeń. Stwierdzono również, że lekarstwa nasercowe podobnie działają na komórki wyizolowane, jak i na całe serce — to znaczy przyśpieszają, albo zwalniają rytm skurczów i rozkurczów.

W trakcie dalszych obserwacji uczeni przekonali się, że w warunkach laboratoryjnych wyizolowane komórki serca również się mnożą, z tym jednak, że po jakimś czasie najmłodsze ich generacje tracą zdolność pulsowania.

Tak więc motorem serca są jego cudowne komórki.

Nie trzeba chyba dodawać, że eksperyment amerykańskich kardiologów ma wielkie znaczenie odkrywcze. Odtąd bowiem będzie można studiować „serce w probówce", lepiej poznać czynniki regulujące jego działanie oraz jego wymogi odżywcze.

(cm)

— Prosimy nie karmić zwierząt...

A TO CIEKAWE...

Oryginalne zawody odbyły się w Hastings, w Anglii. Wybierano najgłośniej krzyczącego obwoływacza. Oto zwycięzca konkursu.

Pod iglicą PKiN

OLIMPIADA FILATELISTÓW

Przed tygodniem została zamknięta w Warszawie największa w dziejach naszego kraju, a właściwie całego wschodniego obszaru Europy, wystawa filatelistyczna „Polska 60".

Eksponowano na niej 50 zbiorów państwowych w klasie oficjalnej, 11 zbiorów w Cour d'Honneur (na czele ze zbiorami królowej angielskiej Elżbiety II i kardynała Spellmana), 782 zbiory indywidualnych filatelistów z 37 państw.

Wystawa zajęła 23 sale w Pałacu Kultury i Nauki. Ogólną wartość eksponatów oceniono na 56 mln. dolarów, a wartość zbiorów, z których pochodziły — na 300 mln. dolarów.

W jury wystawy obok 9 Polaków, zasiadło 16 innych wybitnych filatelistów i znawców z całego świata. Funkcję jednego z jurorów piastował łodzianin — inż. Czesław Danowski.

Poniżej garść jego uwag na temat „Polski 60":

✲ Praca jurorów trwała pełne 8 dni od świtu do nocy. Najżywotniejszym członkiem jury okazał się 76-letni sir John Wilson, kustosz zbiorów królowej Elżbiety. Przyznano ponad 400 odznaczeń i dyplomów, w tym 3 Grand Prix i 8 złotych medali. Najszczytniejsza nagroda Grand Prix d'Honneur przypadła paryskiemu zbieraczowi M. Liebschutzowi za kompletny zbiór dawnych znaczków rosyjskich do roku 1921. Grand Prix National otrzymał M. Bojanowicz z Londynu za zbiór znaczków polskich.

★ Z istniejących dziś na świecie 13 egzemplarzy najdroższego znaczka polskiego, tzw. „10 koron dopłata" (wartość 120 tys. zł), wystawa zgromadziła 7 egzemplarzy. Znaczek ten został wydrukowany w Krakowie w roku 1918, tuż po odzyskaniu niepodległości w łącznej ilości... 15 sztuk.

✲ Austriacki „Czerwony Merkury", którego istnieje dziś na świecie tylko 8 egzemplarzy i którego cena wynosi 10 tys. dolarów, był reprezentowany na wystawie czterema okazami.

★ Do dziś istniejąca firma angielska, która 120 lat temu wydrukowała pierwszy znaczek świata, nadesłała ze swoich archiwów arkusz próbny tego znaczka. Wartości arkusza nie sposób dziś mierzyć żadną miarą.

✲ Królowa Elżbieta II przedstawiła oryginalny zbiór znaczków kolonii brytyjskich z roku 1869, a więc rówieśników „pierwszej Polski".

★ Z innych ciekawostek warto wspomnieć eksponowane przedfilatelistyczne weneckie listy expressowe z XIV wieku. „Express" oznaczano wówczas wtopieniem w pieczęć lakową ptasiego piórka. Były też XVI-wieczne listy, oznaczone pieczęcią dezynfekcji przeciw cholerze, listy wywiezione balonem, który wydostał się z oblężonego Paryża w roku 1870, listy „poczty polowej" armii Napoleona... i wiele innych curiosów.

✲ Specjalna uwaga należy się urzędowi celnemu, który wykazał doskonałą sprawność. Przesyłki na wystawę pieczętowano na granicy i otwierano w specjalnej placówce celnej już w Pałacu Kultury. „Odjazd" eksponatów przebiegał podobnie w odwrotnym kierunku. Nie było żadnych kłopotów.

★ Ogólna opinia sław zagranicznych o filatelistyce polskiej: uboga pod względem kapitału, ale ciekawa i bogata pod względem opracowania naukowego. Szczególnie polskie zbiory motywowe górowały nad zagranicznymi.

Wystawa wprowadziła szeroko nasz kraj do światowego nurtu filatelistyki, obok niewątpliwych i rozlicznych korzyści dla samych filatelistów, głośno rozsławiła imię Polski w świecie, chyba nie gorzej niż Olimpiada.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 18 WRZEŚNIA

PROGRAM I

12.04 Wiadomości. 12.10 Z cyklu „Plamy na mapie". 12.20 Popularne melodie i piosenki. 12.45 „Zielony Magazyn". 13.00 Gra Polska Kapela. 13.30 „Jarmark cudów". 14.30 „W Jezioranach". 15.00 „Moskwa" z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 15.30 Wybitni soliści francuscy. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Piotr i Łucja" — słuchowisko wg opowiadania R. Rollanda. 17.05 Muzyka taneczna. 17.30 Transmisja międzynarodowego meczu lekkoatletycznego Londyn — Warszawa. 19.00 „Wesoły kramik". 19.15 Słynne orkiestry taneczne. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 „Trzy miasta na pięciolinii". 22.00 Humoreski K. Natha. 22.30 Gra Orkiestra Tanieczna PR p. d. Edwarda Czernego. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 „Ze świata opery" — audycja w opracowaniu Józefa Kańskiego.

PROGRAM II

11.50 Program dnia. 11.55 (Ł) Wyniki losowania „Kukułeczki". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości. 12.10 Poranek muzyki operetkowej. 13.10 Zespół „Dziewiątka". 13.30 „Kryształowe morderstwo". 13.50 Koncert życzeń. 15.00 Dla dzieci słuchowisko pt. „Sejdźi jej bobry". 15.45 (Ł) „Rozmowy z twórcami łódzkimi". 16.22 Koncert Chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Audycja aktualna na tematy międzynarodowe. 17.15 „Zgaduj-Zgadula". 18.45 (Ł) Koncert Ork. Mandolinistów ŁRPR p. d. E. Ciuksy. 19.30 Transmisja z sali Filharmonii Narodowej w Warszawie koncertu inaugurującego IV Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień" i dziennik wieczorny (w przerwie koncertu). 21.45 Melodie taneczne. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Rewia piosenek. 23.00 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

10.55 Sprawozdanie z biegu ulicznego o puchar redakcji „Rude Prawo" — transmisja z Pragi Czeskiej p. Katowice.
12.30 Przerwa.
14.00 „O miejsce dla zdolnych" — program dla widzów wiejskich (W).
14.30 „Gdyby nie czarne charaktery" — film z serii Disneyland" (W)
15.20 Przerwa.
16.00 Program dla dzieci: „Su-Asti" — widowisko Marii Sterbówny (K)
16.45 PKF (W)
17.00 Sprawozdanie sportowe (W)
19.15 Dziennik telewizyjny (W)
20.00 „Kto to powiedział?" — teleturniej (W)
21.00 „Olimpijczycy mile widziani" — spotkanie z medalistami XVII Igrzysk Olimpijskich (W)
21.20 „Złoty ładunek" — film fab. prod. radz., dozw. od lat 14 (W).

PONIEDZIAŁEK, 19 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.05 Muzyka poranna. 8.25 Muzyka i aktualności. 8.50 D. c. muz. porannej. 9.00 Aud. dla klas I i II pt. „Leciały bociany przez góry i morza". 9.20 Koncert poranny. 10.00 „Jak Jankesi dostali się na Kubę" — pog. 10.15 Poranny koncert kameralny. 10.50 „Porady praktyczne dla kobiet". 11.00 Aud. dla klasy VII (chemia) pt. „W kuźni Hefajstosa". 11.20 Polskie zespoły rozrywkowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości. 12.10 Na swojską nutę, gra Zespół Ludowy PR. 12.30 „Ze wsi i o wsi". 12.45 Piotr Perkowski: Suita weselna. 13.00 „Podróże z Abrakadabrą" aud. 6. 13.30 W różnych tempach. 14.00 Aud. dla klas III i IV pt. „Gdzie Władek — tam Jurek". 14.20 Edward Mac Dowell — „Szkice leśne". 14.40 Francuska muzyka ludowa. 15.00 Komunikat o stanie wód. 15.01 Informacje. 15.05 Program dnia. 15.10 „U przyjaciół" — aud. słowno-muzyczna. 15.40 Utwory wiolonczelowe. 16.00 Wiadomości. 16.05 „Ewa i księżyc". 16.30 „Śpiewamy pieśni i piosenki". 16.55 Chwila muzyki. 17.00 Dla młodzieży turniej krajoznawczy pt. „Brawo, najlepsi". 18.00 Wiadomości. 18.05 „Czechow w moim życiu" odc. 2. 18.25 Muzyka taneczna. 13.40 Radioreklama. 19.00 Chwila muzyki. 19.05 Uniwersytet Radiowy. 19.15 „Pięć minut o wychowaniu". 19.20 „Warszawa w piosence". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Tańce ludowe. 20.45 „Ze wsi i o wsi". 21.00 Koncert symfoniczny. 22.05 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

10.00 D. c. melodii rozrywkowych. 10.20 „W Jeziorach". 10.50 Przekrój muzyczny tygodnia. 11.15 Chwila muzyki. 11.20 (Ł) Audycja dla wsi. 11.30 (Ł) Muzyka ludowa. 11.45 (Ł) Audycja aktualna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości. 12.10 „Listy ze Śląska". 12.25 Polskie melodie ludowe. 12.45 Utwory charakterystyczne. 13.00 (Ł) Informacje dnia. 13.05 (Ł) Przerwa. 15.00 Wiadomości. 15.05 Pieśni śpiewa Halina Szymulska — sopran. 15.25 Program dnia. 15.30 Dla dzieci gawęda Mariana Walentynowicza. 15.50 Rodgers: Wiązanka melodii. 16.00 (Ł) Omówienie programów. 16.05 (Ł) Małe zespoły instrumentalne. 16.20 (Ł) „Piórecka gubiły" — aud. dla dzieci. 16.35 (Ł) Muzyka rozr. 16.50 (Ł) Audycja oświatowa. 17.10 (Ł) Utwory kompozytorów łódzkich. 17.30 (Ł) Reportaż literacki. 17.45 (Ł) Kwadrans polskich piosenek. 18.00 (Ł) Łódzki Dziennik Radiowy. 18.15 (Ł) Komunikat Toto-Lotka. 18.20 (Ł) Chwila muzyki. 18.25 Muzyka i aktualności. 18.45 Audycja pt. „Na rzemyczku stop". 19.00 Wiadomości. 19.05 Felieton muzyczny Jerzego Waldorffa. 19.30 Orkiestry taneczne. 19.50 (Ł) „Wieczór u pracowników ZPB im. Bojowników Rewolucji 1905 r. w Pabianicach". 20.30 Kronika studencka. 20.45 Orkiestry taneczne. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Koncert chóru p. dyr. S. Stuligrosza. 22.00 Uniwersytet Radiowy. 22.15 „Haczyk rybacki" — słuch. 22.36 Mistrzowskie wykonanie dzieł muzyki klasycznej i romantycznej. 23.29 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

17.45 Wszystkie dni tygodnia (Ł)
18.15 „Eureka" — magazyn popularno-naukowy (W)
18.45 Telereklama (W)
19.00 Dziennik telewizyjny (W)
19.30 Koncert symfoniczny. Transmisja z Filharmonii Narodowej (W)
20.30 Tele-Echo (W)
21.00 Teatr Telewizji: „Mężczyzna w damskim kapeluszu" — burleska Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego (W)
21.40 Ostatnie wiadomości (W).

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. Gatunek jadalnego grzyba. 4. Koń o sierści biało-żółtej, biało-czerwonej, biało-brunatnej. 7. Człowiek nie znający się na danej rzeczy. 9. Jednostka monetarna w Meksyku. 10. Stronnik, wielbiciel, miłośnik. 12. Odzież wierzchnia starorzymskich obywateli pełnoprawnych. 13. Przyznane stanowisko w urzędzie, na które można kogoś przyjąć. 14. Rzemieślnik. 15. Kobieta cudownej piękności, kochanka w utworach Dantego i Petrarki. 17. Czepia się psiego ogona. 20. Anioł wyższego stopnia. 23. Drobna moneta w Jugosławii i Turcji. 24. Blaszany instrument dęty o niskim rejestrze. 25. Niedozwolony chwyt za szyję w walce zapaśniczej. 26. Poklask, ogólne uznanie.

Pionowo: 1. Urodzony z ojca białego i matki Murzynki lub na odwrót. 2. Część warty. 3. Figura w szachach lub kartach. 4. Rura gliniana do odwadniania ziemi. 5. Skutek, wynik, rezultat czegoś. 6. Organiczne połączenie dwóch płaszczyzn tkankowych. 8. Pomieszczenie zajęte przez wojsko. 9. Komiczna osoba francuskiej pantomimy. 11. Imię znakomitej powieściopisarki polskiej. 15. Ptak śpiewający o zdolnościach naśladowczych. 16. Poczwarka owadu. 18. Omamienie zmysłów. 19. Ronienie łez. 21. Wytrwałość, tężyzna, siła woli. 22. Przykre uczucie doświadczane z braku zajęcia.

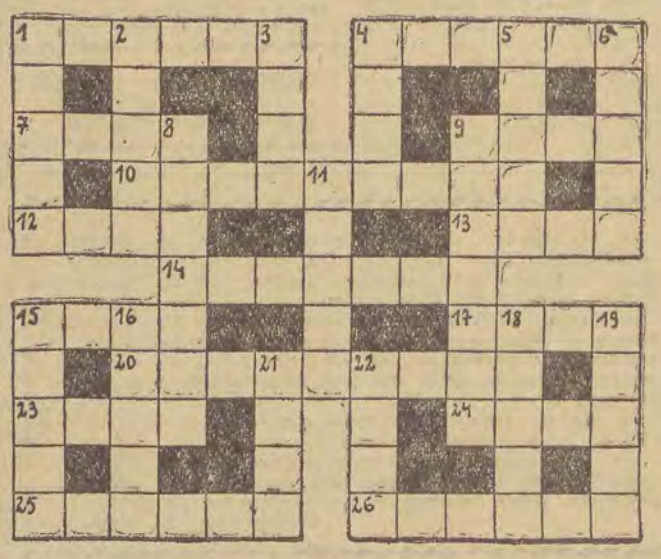

CO WARTO PRZECZYTAĆ?

Łuka i w jakiej miejscowości dzierżawił karczmę od dziedzica Wężyka. Znaczenie istotne ma natomiast to, że w tych warstwach fabuły, które dotyczą zagadnień ogólnej, nadrzędnej natury, autor trzyma się gruntu historycznej prawdy.

Położenie socjalne i gospodarcze chłopów na ziemiach dawnej Kongresówki było w połowie ubiegłego stulecia znacznie gorsze, niż sytuacja stanu chłopskiego w Galicji i Wielkopolsce. Podczas, gdy w zaborze pruskim pańszczyzna została zniesiona już w roku 1824, a w zaborze austriackim w roku 1848, niewola pańszczyźniana w Kongresówce trwała i nie zlikwidował jej nawet uwłaszczeniowy dekret cara Aleksandra II, dotyczył bowiem tylko — chłopów rosyjskich.

Dopiero 6 marca 1864 r. wydany został nowy dekret cara, uwłaszczający chłopów polskich i uwalniający ich od obowiązków pańszczyźnianych. Wydanie tego zarządzenia nie było powodowane oczywiście miłością dla polskiego chłopa, lecz stanowiło manewr taktyczny, którego celem miało być odstraszenie tego chłopa od udziału w powstaniu. Władze carskie chytrze i przebiegle wygrywały w ten sposób spory i tarcia wewnętrzne wśród kierownictwa ruchu powstańczego. Wprawdzie Rząd Narodowy już w styczniu 1863 r. znosił pańszczyznę i uwłaszczał chłopów, aby wreszcie rozwiązać radykalnie nabrzmiałą od wieków kwestię socjalną, ale terenowi funkcjonariusze tego rządu, przeważnie spośród obszarników, wyraźnie sabotowali to doniosłe postanowienie i uchylali się od wcielania go w życie. Gdy zaś kierownictwo powstania przeszło ostatecznie w ręce stronnictwa „białych", a „czerwonych" odsunięto od wpływów, sprawa zniesienia chłopskiej krzywdy i upośledzenia poszła w ogóle w niepamięć.

W tych warunkach powstaje dramatyczne i fatalne w skutkach rozdarcie duszy chłopskiej: instynkt patriotyczny i nienawiść do zaborcy pchają chłopów w szeregi powstańcze, lecz niepewność jego losów i nieufność do szlacheckiego kierownictwa hamują ten naturalny pęd.

Wszystko, co napisałem wyżej, określa historyczne tło ciekawej powieści Teodora Goździkiewicza (z lat 1861—1863) — „Sprawy Łuki Bakowicza". Warto podkreślić tu dwie — związane z jej fabułą — cechy charakterystyczne: po pierwsze powieść ma koloryt regionalny, bowiem akcja toczy się na terenach naszego województwa (powiaty: sieradzki, kaliski, piotrkowski), po drugie: bohater tytułowy jest postacią autentyczną, tak samo jak autentyczna jest kronika strajków chłopskich i lokalnych wydarzeń powstaniowych, zawarta w poszczególnych rozdziałach powieści. W sprawach małych, osobistych Łuki Bakowicza autor — rzecz jasna — mógł popuścić cugli fantazji i nie możemy mieć do niego o to pretensji, nieważne jest przecież z kim ożenił się Łuka ,i w jakiej miejscowości dzierżawił karczmę od dziedzica Wężyka. Znaczenie istotne ma natomiast to, że w tych warstwach fabuły, które dotyczą zagadnień ogólnej, nadrzędnej natury, autor trzyma się gruntu historycznej prawdy.

Czerpiąc materiał ze źródeł i przekazów historycznych, Goździkiewicz — co nam za dobre poczytać należy — zakroił swego bohatera nie na miarę posągową, lecz na miarę ludzką. Łuka jest człowiekiem prawym, uczciwym, rozumnym, nie pozbawionym — jak każdy z nas — pewnych wad i ułomności. Takie postawienie osoby tytułowego bohatera uprawdopodobnia jego myśli, uczucia i postępki, czyni go bliższym i zrozumialszym dla dzisiejszego czytelnika. I właśnie dzięki temu poprzez jednostkowy dramat życia Łuki Bakowicza lepiej i dokładniej widzimy dramat ogólnonarodowy, jakim był przebieg i upadek powstania styczniowego.

B. D.

*) Teodor Goździkiewicz „Sprawy Łuki Bakowicza". (Łódź). „Wydawnictwo Łódzkie", 1960, str. 340; cena zł 18.

Nowa szkoła dla dorosłych

Nowy rok szkolny w szkołach dla pracujących już się rozpoczął. Bardzo uroczyście wypadła inauguracja sezonu 1960/61 w nowym gmachu Szkoły 31 przy ul. Piotrkowskiej 249. W uroczystości otwarcia wziął udział kurator Okręgu Szkolnego mgr Jan Łukaszewicz. 31 Szkoła Podstawowa dla Pracujących powstała pod opieką 6 łódzkich zakładów pracy z ZPW im. Ludwika Waryńskiego na czele. Gmach wyposażony został we wszystko, co potrzebne jest do właściwej nauki. Szkoła obliczona jest na 16 klas uczących się na dwie zmiany. Skorzysta z nauki w nowej placówce 420 uczniów.

Mimo rozpoczęcia roku szkolnego sekretariat szkoły jeszcze przyjmuje zapisy nowych uczniów, ponieważ pewna ilość miejsc jest jeszcze wolna.

(k)

Łódzkie apteki przed... „sezonem"

Bateria leków w pogotowiu

Antybiotyków nie powinno zabraknąć ● Termometrów — też! ● Gorzej — z czterema pozycjami ● 308-14 informuje co i gdzie

Chociaż tegoroczny wrzesień ma więcej słońca niż lipiec, to jednak odległość od słotnej jesieni i kto wie czy nie srogiej zimy, zmniejsza się z dnia na dzień. A wiadomo, że jesień i słota sprzyjają przeziębieniom, grypie, katarom. Dobrze jest zanim zaatakują nas te choroby wiedzieć, jak przygotowały się do sezonu jesiennego nasze łódzkie apteki.

Z przeprowadzonej rozmowy na ten temat w Łódzkim Zarządzie Aptek wynika, że nawet ewentualna epidemia grypy nie powinna nas zaskoczyć. Proszę spojrzeć tylko na cyfry, mówiące o lekach czekających w pogotowiu w magazynach. 20 mln tabletek przeciwgrypowych, 2 mln tabletek od kaszlu, 500 tys. butelek przeróżnych syropów, 100 tys. sztuk opakowań specyfików przeciwkataralnych — oto poważna bateria leków przygotowanych na ewentualny kontratak przeciwko grypie i przeziębieniom.

Do zwalczania powikłań pogrypowych czeka w magazynach również poważna porcja antybiotyków. Jest ich około półtora miliona rożnych fiolek. Wśród nich wystarczające ilości penicyliny oraz m. in. również debeciliny, — antybiotyku odznaczającego się przedłużonym działaniem. Poza tym czeka w magazynach również 2,5 mln tabletek sulfonamidów.

A jak wygląda zaopatrzenie w inne leki? Zarząd Aptek przyrzeka nam, że nie zabraknie witamin dla dzieci A+D, D i innych. Istnieje też pełne pokrycie zapotrzebowania na witaminę C. Jeśli okresowo zabraknie jakichś witamin w drażetkach, to będą one zawsze w płynie. Dostateczna będzie również ilość tranu. W tych dniach przychodzi do Łodzi 60 ton tranu islandzkiego znanego z dobrej jakości. W tym roku nareszcie apteki nasze będą miały dostateczną ilość termometrów. Przełamały też trudności w zaspokojeniu zapotrzebowania na ligninę.

Czy znaczy to jednak, że w aptekach znajdziemy w sezonie jesienno-zimowym dosłownie wszystko, czego będziemy szukali? Czy nie będzie żadnych braków? Tego Zarząd Aptek przyrzekać nie może. Są artykuły, których nie będzie ...za wiele. Do nich należą m. in. niektóre leki hormonalne, ponadto gliceryna, tanina, laksigen, neosarkolan, perhydrol, masło kakaowe, eucerына i lanolina oczna. Te cztery ostatnie pozycje bowiem kupowane są nie tylko do celów leczniczych, ale i kosmetycznych. Niedobory znikną, skoro Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług oraz spółdzielczość załatwi sprawy zaopatrzenia dla swych gabinetów kosmetycznych z innych źródeł poza aptekami. A na to zbyt długo już czekamy!

Aby jak najbardziej ułatwić zaopatrzenie ludności: m. Łodzi i woj. łódzkiego w leki, w Zarządzie Aptek od roku czynny jest telefon usługowy informujący o lekach. Przypominamy go naszym Czytelnikom zarówno lekarzom jak i pacjentom — **numer 308-14 od godziny 8—15.**

Łódź jest w tym szczęśliwym położeniu, że nasz Zarząd Aptek należy do przodujących w kraju. Rywalizuje tylko o palmę pierwszeństwa Szczecin (gdzie zaopatrzeniowcem jest wychowanek łódzkiej hurtowni). W naszych aptekach stale ulepsza się metody pracy, aby jak najlepiej obsłużyć chorego. Oto np. obecnie wprowadza się już w większych aptekach w godzinach największego nasilenia, a więc w godzinach popołudniowych, dodatkowe siły za tak zwanym pierwszym stołem, przy którym wydaje się leki i za stołem, przy którym przygotowuje się leki złożone. Aby jednak praca w aptece grała, potrzeba nie tylko wysiłków ze strony personelu. Duże znaczenie odgrywa zachowanie się kupujących. Nie należy zapominać, że w aptece obowiązuje cisza i uprzejmość po obu stronach pierwszego stołu.

Kas.

Kto nie chce by dom nawiedziła nędza -OSZCZĘDZA

Antycznych wehikułów coraz mniej

196 nowych tramwajów

Z autobusami nie „różowo"...

Zbliża się IV kwartał, na który oczekuje z niecierpliwością łódzki MPK. W tym okresie bowiem mają nadejść ostatnie dostawy taboru tramwajowego dla naszego miasta.

Zgodnie z przewidywaniami — już na początku roku rytmiczność dostaw zarówno z Fabryki „Swidnica" jak i z Chorzowa — doczepek i wozów motorowych, była lepsza niż w poprzednich latach. Pozwoliło to łódzkim tramwajom wyjść z trudnego impasu, jaki zaistniał przy stałym wzroście ruchu pasażerskiego i niskim stosunkowo zaopatrzeniu w tabor. Sytuacja obecna poprawi się znacznie pod koniec roku.

Do dnia wczorajszego otrzymaliśmy z Fabryki „Swidnica" 95 wagonów doczepnych na ogólną liczbę 156, które otrzymamy do końca roku. Tak więc „Swidnica" dłużna jest jeszcze Łodzi 61 doczepek, a ponieważ miesięcznie ostatnio dostarczała około 15 sztuk, wierzymy, że i tym razem nie zawiedzie.

Z Chorzowa nadchodzą do Łodzi wagony wozów motorowych. Uprzedzono, że całość dostaw będzie załatwiona w IV kwartale. Chorzów był zawsze punktualny i nie ma żadnych obaw, by zawiódł. Czeka nas więc jeszcze dostawa 40 jednostek. **TAK WIĘC RAZEM ŁÓDŹ OTRZYMA W TYM ROKU 196 TRAMWAJÓW**, co jest pokaźnym zastrzykiem, umożliwiającym wycofanie z ruchu „staruszków", które od kilkudziesięciu lat pełnią służbę. Zresztą tych antycznych „wehikułów" już jest w Łodzi coraz mniej.

NIECO GORZEJ PRZEDSTAWIA SIĘ SYTUACJA, JEŻELI CHODZI O AUTOBUSY. Dostaliśmy 30 Sanów i w ten sposób kontyngent na ten rok został wyczerpany. Tymczasem 10 już zużytych Sanów znajduje się w remoncie w Warszawie, stąd trudności w obsadzeniu wszystkich linii. Zachodzi możliwość — o którą będą się starały władze miejskie przez ministerstwo — by ilość przyznanych dla Łodzi autobusów na ten rok została powiększona.

(s)

W Liceum Sztuk Plastycznych w Łodzi (Próchnika 43) na jednej z lekcji w klasie, omawiano kompozycję plakatu i jednocześnie wykonywano projekty, które mają być zgłoszone na konkurs plakatów organizowany dla młodzieży szkolnej przez PKO.

Pomysłowość młodych adeptów sztuki malarskiej okazała się nadzwyczaj płodna. I tak np. JANINA GOGOLEWSKA (na zdjęciu) opracowała projekt plakatu łącznie z hasłem, który świadczy o jej nieprzeciętnych uzdolnieniach w tym kierunku. Czytelnicy mogą osądzić to sami na zamieszczonym zdjęciu.

Na wyróżnienie zasługuje również praca TADEUSZA STEFAŃSKIEGO również z własnym pomysłowym hasłem: „PKO NIE „KUKUŁKA" — DA CI KÓŁKA". Przypominamy, że termin zgłaszania prac upływa we wrześniu. Do dzieła więc młodzi plastycy.

Foto: L. Olejniczak

Rozmawiamy z Henrykiem Debichem

★ Czy polska piosenka ma szanse za granicą?
★ Orkiestra musi mieć własne oblicze
★ Kiedy nowe studio nagrań?

NA ZDJĘCIU: Tak, tak. Dyrygent musi być czasem bardzo cierpliwym pedagogiem. Czy 2-letni Mariusz za przykładem ojca będzie dyrygentem, czy za przykładem matki — śpiewakiem? To przyszłość pokaże.

Foto: G. Puciato

Orkiestry radiowej Henryka Debicha nie potrzeba naszym czytelnikom przedstawiać. Znamy ją od lat, cieszy się dużym uznaniem, zyskuje sobie coraz większą popularność nie tylko nagraniami radiowymi, ale i koncertami rozrywkowymi w Filharmonii Łódzkiej. A jeśli chodzi o uroczystości i koncerty organizowane przez miasto — jest ich głównym trzonem. Dziś już można powiedzieć, że orkiestra Debicha jest nie tylko przedstawicielką Łódzkiego Radia, ale i jedną z żywotnych komórek kulturalnego życia naszego miasta.

Jej dyrygent coraz częściej zapraszany jest na gościnne występy do innych miast, ostatnio dyrygował orkiestrą Filharmonii Bydgoskiej, gdzie wraz z solistami łódzkimi odniósł duży sukces. Otrzymał już też zaproszenie na podobny występ do Wrocławia, a także i do... Łodzi, gdzie poprowadzi koncert sylwestrowy.

W planach naszej Filharmonii na obecny sezon, jak co roku, przewidziano również występ orkiestry rozrywkowej Henryka Debicha. Pierwszy występ odbędzie się już 24 bm.

Kiedy przed rokiem rozmawialiśmy z Henrykiem Debichem, opowiadał nam o swych kłopotach, planach i zamierzeniach. Kłopoty dotyczyły szczególnie repertuaru i solistów. Jak te sprawy wyglądają dzisiaj?

— Z repertuarem mamy już znacznie mniej zmartwienia. Otrzymaliśmy ostatnio sporo kompozycji, pisanych specjalnie dla nas i dostosowanych do charakteru naszej orkiestry. Piszą dla nas przeważnie kompozytorzy łódzcy jak Henryk Czyż, Tomasz Kiesewetter, Witold Krzemieński czy Tadeusz Marciniak. My jednak mamy duże „apetyty". Moim pragnieniem jest, abyśmy wykonywali program wyłącznie nowy, nie grany przez nikogo. Chciałbym, aby słuchacz radiowy, nie słysząc zapowiedzi spikera, sam rozpoznawał, że gra właśnie nasza orkiestra. Do uzupełnienia własnego repertuaru potrzeba nam jednak jeszcze trochę czasu.

— O ile sobie przypominam, projektował pan już dość dawno zorganizowanie konkursu na piosenkarzy i piosenki. Czy się to nie udało?

— Istotnie, nie zorganizowaliśmy i to ze względów finansowych. Taki konkurs, to duże przedsięwzięcie na skalę ogólnopolską, a może i dalej — wymaga też sporych nakładów pieniężnych. A sprawa jest nadal bardzo aktualna. Przytoczę tu opinię najlepszego naszego specjalisty w dziedzinie piosenki — Władysława Szpilmana, który po powrocie z festiwalu piosenki we Włoszech, stwierdził, że naszych piosenek wcale nie śpiewa się za granicą. A przecież mamy niejedną, wartą tego. Niewątpliwie taki konkurs piosenki przyniósłby trojaką korzyść: pobudził autorów do twórczości, pomógł w odkryciu nowych talentów wykonawczych i przyczynił się do popularyzacji polskiej piosenki za granicą.

— Zdaje się, że wśród „spraw nie załatwionych" figuruje jeszcze pozycja: nowoczesne studio muzyczne?

— W zasadzie studio takie, posiadające odpowiednie urządzenia techniczne, jest niezbędne dla naszych nagrań. Obecne studio radiowe zupełnie się do tego nie nadaje, nagrywamy więc z reguły w sali Filharmonii.

— Myślę, że w miarę jak rosną zasługi orkiestry dla miasta — jego ojcowie będą się czuli coraz bardziej zobowiązani dopomóc w tej sprawie. I na zakończenie jeszcze jedno pytanie. Co jest pana muzycznym pragnieniem?

— Nasza orkiestra wyjeżdżała ostatnio za granicę w 1953 r. To dość dawno, prawda?

— Już rozumiemy. Życzymy więc pięknego tournee zagranicznego i uroczystego jubileuszu 10-lecia istnienia orkiestry, która właśnie w br. skończyła tyle lat!

Rozmawiała: T. WOJ.

SZEŚĆ PREMIER X MUZY

Listę sześciu premier nadchodzącego tygodnia otwiera sławny dramat japoński „**Siedmiu samurajów**", w reżyserii jednego z najlepszych japońskich twórców filmowych — Akira Kurosawy. Film uzyskał nagrodę Srebrnego Lwa na Biennale w Wenecji w roku 1954. Jest on obok „Rashomona" bodaj najciekawszym obrazem z egzotycznej kinematografii japońskiej. Kurosawa przeniósł w bardzo współczesną sytuację przebrzmiałą już, ale ciekawą i zarazem tragiczną legendę o japońskich rycerzach okresu feudalnego — samurajach. Film ukaże się na ekranie **„WISŁY"**.

Już od wczoraj wyświetlany jest w kinie **„POLONIA"** film radziecki **„Protestuję"** nakręcony wg sławnej powieści Maksyma Gorkiego „Foma Gordiejew". Reżyserował twórca wielu ciekawych adaptacji filmowych — Marek Doński.

Od wtorku natomiast oglądamy w **„WOLNOŚCI"** inny film radziecki — **„Niezwykła pogoń"** zrealizowany przez nie znanego dotychczas u nas twórcę I. Friez. Film ten w zasadzie przeznaczony jest dla młodzieży — do tego przynajmniej ogranicza się jego fabuła, gdzie jako główny bohater występuje młody uczeń Miszka Striekaczow. Niemniej zapewne i dorośli z przyjemnością obejrzą ciekawe perypetie Miszki, którego postać zawiera wiele interesujących rysów charakteru.

Również od wtorku na ekranie **„WŁÓKNIARZA"** oglądać będziemy trzecią z kolei radziecką premierę w tym tygodniu — **„Bitwę pod piramidami"**.

Awizowaliśmy w ubiegłym tygodniu nowy film polski, mianowicie **„Kolorowe pończochy" Nasfetera.** Dowiadujemy się, że zamiast niego od czwartku w **„POLONII"** będzie wyświetlany inny z niedawno ukończonych obrazów — **„Rok pierwszy"**, reż. W. Lesiewicza.

Prawdopodobnie od czwartku do kina **„LETNIEGO"** wejdzie film francuski **„Nieznany zdrajca"**.

Bz.

Z UKOSA

Do klienta z... łapówką!

Historia to była, jakich wiele, ale jej zakończenie jest tak kapitalne, że trzeba opowiedzieć. Niech się ludzie pośmieją i nie tylko pośmieją.

Klient kupił piwo. W butelce zauważył osę, a właściwie jej zwłoki. Oburzony i zdegustowany poszedł z ową butelką piwa i zakąską do wydziału ekonomicznego pewnej rady narodowej w miejscowości podłódzkiej złożyć zażalenie na rozlewnię „płynnego chleba". Urzędnik uprzejmie go przyjął, poprosił, żeby poczekał i wezwał telefonicznie kierownika rozlewni. Ten ostatni szybko przyszedł, ale osy nie chciał zauważyć. Zdenerwowany klient opuścił urzędowy lokal ze swą nieszczęsną butelką słysząc, że urzędnicy przepowiadają złe następstwa. Kierownik rozlewni uspokoił ich jednak, że petent jest głupi i mogą być spokojni.

Sam kierownik nie był widocznie spokojny, bo po godzinie już był u klienta z urzędnikami i rzewnym błaganiem o oddanie piwa. Potem błagał o wylanie zaraz na poczekaniu, przy nim!

...I uklękł na kolana, żeby mu oddać, bo mu bardzo na tym zależy i zaczął prawie płakać. Mówił, że da 100 zł...

Ja nie chciałem, to dali mi dwie butelki piwa i pół litra wódki i oddałem to piwo, a ze zdenerwowania wypiłem tę wódkę i w ten sposób darowałem im, bo prosili — aż płakali" — tak kończy zwierzenia skruszony petent.

Pointy nie będzie...

ZO-TA

TPŁ — Szkoły

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Łodzi kładzie poważny nacisk na wciągnięcie w swoje szeregi młodzieży szkolnej.

W związku z tym przypominamy, że zebranie opiekunów i przewodniczących kół szkolnych TPŁ odbędzie się 19 bm. (w poniedziałek) o godz. 14.30 w gmachu starego ratusza (Plac Wolności 1).

Na porządku dziennym program ramowy działalności kół szkolnych na najbliższy okres oraz zwiedzanie wnętrza starego ratusza (archiwum).

A.

Oszczędnością i pracą narody się bogacą

Czerwono-Czarni w Filharmonii

Niedawno gościł w Łodzi popularny zespół „Czerwono-Czarnych" — jedyny w Polsce, grający Rythm and blue oraz Rock and roll. Publiczność i prasa łódzka przyjęła go z uznaniem. Obecnie „Czerwono- Czarnych" będziemy mogli zobaczyć znowu, albowiem w niedzielę, w poniedziałek i wtorek (18, 19 i 20 bm.) wystąpią w sali Filharmonii z bardzo atrakcyjnym programem.

A.

Spotkamy się o 16

W niedzielę, 18 bm. o godz. 16 odbędzie się w muszli koncertowej Parku im. J. Poniatowskiego ciekawa impreza rozrywkowa z konkursem i cennymi nagrodami.

W części artystycznej wystąpią popularni aktorzy scen łódzkich.

MATERIAŁY

INSTALACYJNE, ELEKTRYCZNE BUDOWLANE

jak: szkło dachowe, płyty parkietowe, płytki podłogowe Golweten itp.

CZĘŚCI SAMOCHODOWE i NARZĘDZIA

SPRZEDA z upłynnienia wg. cennika

przedsiębiorstwom państwowym, spółdzielczym, rzemieślnikom i osobom prywatnym

Łódzkie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane

Informacji udziela dział zaopatrzenia przedsiębiorstwa

ul. Piotrkowska 171

II p. pokój 26 w godzinach od 8 do 10.

4816-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

1/2 ha LASU okolica Aleksandrowa blisko tramwaju sprzedam. Wiadomość tel. 338-43 do godz. 10. 13501 G

OKOŁO 2 ha parku-lasu w tym 60 a ogrodu i domek czteropokojowy, kuchnia i hol sprzedam. — Miejscowość Ustronie granicy z Wielką Łodzią. Dojazd ze stacji Łódź-Fabryczna i Łódź-Kaliska — 3 przystanek. Wiadomość tel. 294-86 (cały dzień) 2439 T

DOM jednorodzinny 3 pokoje z kuchnią, garaż, pralnia, weranda sprzedam. Przędzalniana 114 13254 G

DOMEK murowany 8-izbowy na rozbiórkę sprzedam. Wiadomość Obrońców Stalingradu 47 m. 6, godz. 16—18 13530 G

SPRZEDAŻ

SIATKI ogrodzeniowe dla hodowli kur i zwierząt futerkowych oraz bramy, furtki i słupki poleca po cenach zniżonych wytwórnia Łódź, Sowińskiego 28 tel. 531-17 (Radogoszcz) 2435 T

SUPREMA dobrej jakości do nabycia Wytwórnia supremy, Ignacy Szubert Łódź, ul. Henryka 25 13378 G

KROSNO kortowe „Scheiner" (urządzone na łapy) na chodzie sprzedam. — Oferty pisemne „13414" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 13414 G

MASZYNĘ do produkcji kapronów „Corona" 264 igły na chodzie sprzedam. Tel. 536-73 13511 G

PSA boksera 4-miesięcznego sprzedam. Telefon 260-25 13499 G

NORKI standard (blacki) pilnie sprzedam. Kutno, Mireckiego 11 Jadwiga Grzegorzewska (u p. Sobczyków) 13557 G

HARMONIĘ 3-rzędową, 80 bas. z registrem nową — sprzedam. Nawrot 24 m. 1

MASZYNĘ do szycia męska lub pół męską „Singer" sprzedam, Blacharska 32 13287 G

SKŁAD materiałów budowlanych Wojska Polskiego 165 poleca wapno w każdej postaci, cegłę pełną dziurawkę, supremę, drzewo rozbiórkowe i wiele innych materiałów. Własnym transportem do starcza na miejsce 13253 G

KOŁNIERZE z lisów sprzedaje hodowca Zachodnia 23-b m. 35 bloki, front, I piętro II klatka od godz. 17 13000 G

Samochody - motocykle

SAMOCHÓD „Opel - Super" tanio sprzedam. Tomaszów Maz. ul. Mireckiego 121 13439 G

SAMOCHÓD „Warszawa" sprzedam. Kilińskiego 18, m. 1 13430 G

MOTOCYKL „Junak" fabrycznie nowy sprzedam. Oglądać — niedziela ul. Gdańska 85 godz. 10—14 13542 G

SAMOCHÓD górna „Olimpia" stan dobry sprzedam Wrześnieńska 34 m. 2 13526 G

MOTOCYKL „Jawa 250" sprzedam. Łódź, Armii Czerwonej 48 13519 G

SAMOCHÓD „Ifa-8" (rok 1953) sprzedam pilnie. — Wólczańska 137-39 13485 G

„FIAT" 600, stan idealny sprzedam. Piotrkowska 58 godz. 10—18 13584 G

SAMOCHÓD „Moskwicz" 400 sprzedam. Oglądać godz. 10—15, Warszawska 118 (dojazd tramwajem 8) 13513 G

SAMOCHÓD „Fiat 600" stan b. dobry do sprzedania. Tel. 451-47 12615

„MOSKWICZ" 402 F-7 i F-8 sprzedam lub zamienię na inny. Grunwaldzka 30 (róg Pojezierskiej) 13308 G

SAMOCHÓD Skoda-Spartak w bardzo dobrym stanie sprzedam. Wiadomość Piotrkowska 157 m. 17 od poniedziałku w godz. 17 do 19 13565 G

SAMOCHÓD nowoczesny Dodge oraz taksomierz „Halda" sprzedam Piotrkowska 123-5 13558 G

SAMOCHÓD osobowy — „Mercedes" tanio sprzedam ul. Rudzka 149 13516 G

LOKALE

POKOJU sublokatorskiego dla studentki poszukuję. Płacę za rok z góry lub wg umowy. Oferty pisemne „13556" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 13556 G

POKÓJ z kuchnią 28 m kw. zamienię na 2 pokoje, kuchnia — najchętniej bloki. Warunki do uzgodnienia 22 Lipca 96 m. 25 godz. 17—19 13560 G

POKOJU dla pracownika poważnej instytucji nie posiadającego rodziny poszukujemy. Zgłoszenia telefon 207-13 lub 384-78 4795 K

POKOJU sublokatorskiego z wygodami poszukujemy. Zgłoszenia telefon 384-78 4794 K

PRACA

OPIEKUNKA do 2 dzieci potrzebna. Telefonować wieczorem 570-59 13545 G

POMOC domowa potrzebna do lekarza. Tel. 219-14 13395 G

STOLARZ wykwalifikowany meblowo - budowlany potrzebny. Wiadomość stolarnia ul. Piotrkowska 197 13381 G

POMOC domowa do dwojga dzieci (6—4 lata) na stałe lub dochodząca potrzebna. Zielona 25 m. 9 13387 G

POMOC domowa do lekarza potrzebna od zaraz. Tuwima 20 m. 6 tel. 346-64 13619 G

DO Warszawy potrzebna gosposia. Troje dzieci, dwie dorosłe osoby, trzy pokoje. Pełne dobre utrzymanie, pokoik, początkowo 800 zł. Referencje konieczne. Bliższe wiadomości Łódź, Uniwersytecka 3 Chrząszczewska w godz. 7—10 i 15—17 telefon 264-65 13567 G

GOSPOSIA lubiąca dzieci do lekarza potrzebna Warunki dobre. Zielona 25 m. 10 2437 T

POMOC domowa potrzebna. Kilińskiego 88 m. 3, I piętro 2436 T

POMOC domowa do 3-letniego dziecka (2 osoby) potrzebna. Tel. 220-99 Nowotki 249a m. 10 (nowy blok za pętlą „6") 2438 T

NAUKA

KURSY samochodowe zawodowe kat. I, II, III, amatorskie TKWP. Zapisy Tuwima 15 godz. 8—20 tel. 258-60. Rozpoczęcie kursów amatorskich przyspieszonych w każdą sobotę, kursu kat. III dnia 17 września br. 4522 K

NOWOCZESNY krój ubrań damskich, dziecięcych opanujesz szybko pod gwarancją opatentowanym wynalazkiem. Informacje, Nawrot 32 13224 G

MASZYNOPISANIA, stenografii najlepiej, najszybciej nauczysz się indywidualnie Piotrkowska 83—6 13474 G

KURSY wyrobu sztucznych kwiatów, malowania na tkaninach, haftu maszynowego, szycia rękawiczek, dziewiarstwa maszynowego — organizuje Zakład Doskonalenia Rzemiosła, Łódź, Łąkowa 4, tel. 289-05 2449 T

ZAKŁAD Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi współnie z Domem Kultury Łódź-Bałuty organizuje zmianowe kursy kroju i szycia. Zapisy przyjmuje sekretariat Domu Kultury Łódź, ul. Zgierska 71, w godz. 16—18 2446 T

ZAKŁAD Doskonalenia Rzemiosła organizuje kursy czeladnicze i mistrzowskie branży elektrycznej oraz kreśleń technicznych, maszynowych i budowlanych. Zapisy przyjmuje Ośrodek Szkolenia Łódź, Kilińskiego 109 (Szkoła Elektryczna) w godz. 17—19 oraz sekretariat zakładu Łódź, Łąkowa 4 2450 T

KURSY kroju i szycia organizuje Zakład Doskonalenia Rzemiosła. Zapisy przyjmuje Ośrodek Szkolenia Łódź, Piotrkowska 69 2447 T

LEKARSKIE

Dr KUDREWICZ specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8—10, 14—15, ulica 22 Lipca 4 13640

Dr REICHER weneryczne, skórne, zastępca doktór Ziomkowski 16—19. Piotrkowska 14 12581

Dr SIEŃKO specjalista chorób skórnych, wenerycznych, tel. 205-55, Kilińskiego 132 13332

Dr Jadwiga ANFOROWICZ specjalista weneryczne, skórne 15.30—19. Próchnika 8 13436

ZGUBY

ZGINĄŁ pies czarny pudel francuski. Wiadomość Obr. Westerplatte 14a m. 7 tel. 558-72 2453 T

Barwniki kwasowe trwałe

pochodzenia zagranicznego

do druku jedwabiu naturalnego

ZAKUPIMY

Zgłoszenia Sp-nia Pracy „Spójnia"
Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 59
tel. 248-21. 4796-K

RÓŻNE ASORTYMENTY

szczudeł

energetycznych wraz z poprzeczkami

posiadają do upłynnienia

Łódzkie Zakłady Remontowo-Montażowe P. L.

w Łodzi, ul. Limanowskiego 87.

O bliższe szczegóły prosimy się zwracać do działu zaopatrzenia zakładów tel. 513-60 w godz. od 7 do 15.

4820-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

2 PRACOWNIKÓW na stanowisko księgowych rewidentów w zjednoczeniu oraz 1 **pracownika** na stanowisko głównego **księgowego** zakładów roszarniczych w Malborku poszukuje **Zjednoczenie Przemysłu Lniarskiego.** Reflektuje się na siły wysoko kwalifikowane. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Zjednoczenia Przemysłu Lniarskiego Łódź, ul. Sienkiewicza 9. 4759-K

KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy na samochody ciężarowe typu Star oraz wywrotki zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych.** Zgłoszenia przyjmuje Baza Transportu Łódź, ul. 8 Marca 60. 2430-T

MAGAZYNIERA do magazynu surowców ze średnim wykształceniem — zatrudni **Łódzka Fabryka Wyrobów Gumowych w Łodzi, ulica Wólczańska 223.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 2428-T

FREZERÓW, tokarzy pociągowych, ostrzarzy, ślusarzy do narzędziowni oraz **konstruktorów** na przyrządy, **starszego księgowego** ze znajomością środków trwałych i inwestycji zatrudnią **Łódzkie Zakłady Kinotechniczne ul. Nowotki 41, tel. 309-56.** 2429-T

MURARZY, tynkarzy, brukarzy, cieśli (na Łódź i wyjazd), **robotników** niewykwalifikowanych, **kierowców** na ciągniki oraz **stolarzy** — przyjmie od zaraz **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Łódź, Al. Kościuszki 101.** Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i płac, pokój nr 1, od godziny 7.30 do 13. Dla zamiejscowych kwatery w hotelu robotniczym (należy wymeldować się na **okresowo do Łodzi, ul. Fabryczna 25 — w dowodzie osobistym i książeczce wojskowej).** Stołówka zapewniona. **Uwaga:** murarzy i robotników niewykwalifikowanych przyjmie również **Budowa w Zduńskiej Woli, ul. Szadkowska 60-68** oraz cieśli — **Budowa w Żychlinie, ul. Narutowicza 72** (na terenie Zakładów W. Piecka) i **Budowa w Kutnie, ul. Sienkiewicza 26 — cieśli i tynkarzy** na elewacje zewnętrzne. 2425-T

MAGAZYNIERA z wykształceniem średnim z 2-letnią praktyką, ze znajomością materiałów elektryczno- sanitarnych przyjmie do pracy **PRK 7-Odcinek Budowlany nr 6 w Łodzi.** Zgłaszać się należy w **Przedsiębiorstwie Robót Kolejowych nr 7 — Odcinek Budowlany nr 6 w Łodzi, ul. Towarowa nr 74** w dniu 22. IX. 1960 r. godz. 11. 4721-K

TECHNIKA odzieżowego przyjmie do pracy **Sp-nia Pracy Krawieckiej im. J. Lewartowskiego i S. Engla w Łodzi, ul. Próchnika 16** w godz. od 7 do 15, dział personalny. 2440-T

NACZELNIKA wydziału handlowego zatrudni od zaraz **Centrala Zbytu Artykułów Technicznych w Łodzi, Pl. Zwycięstwa 2.** Zgłoszenia przyjmuje wydział kadr II piętro pokój 1-2. 2441-T

INŻYNIERÓW i techników mechaników z praktyka konstrukcyjną zatrudni **Biuro Projektów Przemysłu Gumowego Pracownia w Łodzi, ul. Sienkiewicza 55.** 4707-K

KIEROWNIKA świetlicy posiadającego wyższe lub średnie wykształcenie w danym kierunku lub wieloletniego praktyka z **kwalifikacjami w zakresie życia kulturalno-oświatowego,** który zdołałby opanować nadzór nad istniejącymi sekcjami: estradową, teatralną oraz orkiestrą jazzową, dęta i kapela ludową zatrudnią **Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Sira" w Sieradzu, ul. Mickiewicza nr 2, tel. 241.** Podania lub zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr i szkolenia w godzinach od 8 do 15. **Warunki do omówienia na miejscu.** 4799-K

STENOTYPISTKĘ biegle piszącą na maszynie z kilkuletnim stażem pracy poszukuje pilnie **Przedsiębiorstwo Montażowe Maszyn Włókienniczych.** Zgłoszenia osobiste wraz z podaniem przyjmuje w godz. od 7 do 13 sekcja kadr Łódź, ul. Złota 1. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 2433-T

ROBOTNIKÓW na stanowiska operatorów urządzeń, **robotników** transportowych, **ślusarzy** konserwatorów, **kierowców** do obsługi wózków spalinowych przyjmą natychmiast **Zakłady Produkcji Elementów Budowlanych Łódź, ul. Wieniawskiego nr 5.** 4798-K

GŁÓWNEGO księgowego przyjmie od zaraz **Okręgowa Spółdzielnia Hodowców Zwierząt Futerkowych w Łodzi, ul. Zgierska 150.** 2454

OPERATORA z I lub II klasa na dźwig 45 tm. **operatora** na spycharkę, **elektryka** na prądy słabe i silne, obeznanego z aparaturą elektryczną dźwigową oraz **ślusarzy** warsztatowych zatrudni od zaraz **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 2.** Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia ul. Rzgowska 102, pok. 36. Warunki płacy zgodnie z układem zbiorowym. 4819-K

Co? Gdzie? Kiedy?

WAŻNE TELEFONY

Ogłoszenia telefoniczne	311-50
Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego	516-62
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	333-33
	555-55
MOI	359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15 — duża scena) g. 19.15 „Kuglarze", g. 20 „Człowiek z głową" — premiera. (Mała Sala — ul. Zachodnia 93). 19.9 nieczynny

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19.30 „Z nadmiaru miłości", 19.9 g. 19.30 „Archaniołowie nie grają w bilard"

TEATR 7.15 (Traugutta 1) nieczynny. 19.9 g. 19.15 „Oficer gwardii"

TEATR im. JARACZA (Jaracza 27) g. 15 „Nasze kochane dziatki", g. 19 „Widok z mostu". 19.9 g. 19 „Kordian"

OPERA (Więckowskiego 15) g. 10.30 „Cyrulik sewilski", 19.9 g. 19.15 „Cyrulik sewilski"

TEATR ROZMAITOŚCI (Moniuszki 4a) nieczynny

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Cnotliwa Zuzanna". 19.9 nieczynna

PINOKIO (Kopernika 8) g 17 „Dziadek Zmruż Oczko". 19.9 nieczynny

ARLEKIN (Wólczańska 5) g 11, 15 „Liczyrzepa". 19.9 g. 17.30 „Liczyrzepa"

muzea

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) g. 9—16

* * *

ZOO — czynne g. 9—19

* * *

PALMIARNIA czynna od g. 10—18

WYSTAWY

SALON WYSTAWOWY PTF (ul. A. Struga 2) Wystawa fotografiki chińskiej, czynna g. 10—16.

KINA

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Krzyżacy" panoramiczny prod. polskiej dozw. od lat 12 g. 9, 12.30, 16, 19. 19.9 — jak wyżej

POLONIA (Piotrkowska 67) „Protestuję" prod. radz. dozw. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 19.9 — jak wyżej

WISŁA (Tuwima nr 1) „Maleńka" prod. bułgarskiej dozw. od lat 14 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 19.9 — jak wyżej

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Prawo i bezprawie" prod. ang., dozw. od lat 16. g 10, 12, 14, 16, 18, 20. 19.9 — jak wyżej

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Klucz" prod. angielskiej, panoramiczny, dozw. od lat 16. g. 9. „Krzyżacy" panoramiczny prod. polskiej — dozw. od lat 12 g 11.30, 15, 18.30. 19.9 — jak wyżej.

TATRY-LETNIE (Sienkiewicza 40) „Lekcja miłości" prod. szwedzkiej — dozw. od lat 18 g. 19.45. Kino czynne tylko w dni pogodne. 19.9 — jak wyżej

KINA I KATEGORII

MUZA (Pabianicka 173) „Kawaler Króla Jegomości" prod. franc.-włosko-jugosł. dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20. 19.9 „Premiera odwołana" — prod. NRD dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Chcę być gwiazdą" prod. franc. — dozw. od lat 12 g. 13.30, 15.45, 18, 20.15. 19.9 program jak wyżej g. 15.30, 17.45 (20 zakupiony)

ROMA (Rzgowska nr 84) „Załoga" prod. polskiej dozw. od lat 7, godz. 10. „Pół żartem, pół serio", prod. USA, dozw. od lat 16 g. 12.30, 15, 17.30, 20 19.9 „Pół żartem, pół serio" g. 10, 12.30, 15, 17.30 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Kasia i dziki kotek", „Miś zabijaka" g. 10, 11.20, „Komu śpiewają skowronki" prod. węgierskiej dozw. od lat 18 g. 16, 18, 20. 19.9 „Komu śpiewają skowronki" g. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ulica hańby" prod. japońskiej dozw. od lat 18 g 10, 12, 14, 16, 18, 20 19.9 — jak wyżej

KINA II KATEGORII

ADRIA (Piotrkowska 150) Program aktualności — „Polska Kronika Filmowa", „Królewna i osiołek", „Mała czarna", „Człowiek i góra" g. 16, 17, „Jeździec znikąd" — prod. USA dozw. od lat 12 g. 14, 18, 20.15. 19.9 Program aktualności — „Polska Kronika Filmowa", „Neonowa fraszka", „Magia cieni", „Paweł Tomkowicz", „Kraina sportu" g. 16, 17, „Jeździec znikąd" g. 18, 20.15

DKM (Nawrot 27) g. 11 „Krawiec Niteczka", „Oko za oko" prod. francusko-włoskiej dozw. od lat 18 g. 16, 18, 20. 19.9 nieczynne

DWORCOWE (Dw. Kaliski) „Uwaga! diabeł", „Opowieść o komunikacji", „Różne przygody gąski Balbiny", „Wieczne ogrody" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21. 19.9 — jak wyżej

GDYNIA-STUDYJNE (Tuwima 2) „U progu ciemności" prod. ang. dozw. od lat 18 (dodatek: „Turniej") g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 19.9 — jak wyżej

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Lecą żurawie" prod. radz. dozw. od lat 16 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 19.9 — jak wyżej

HALKA (Krawiecka 3-5) „Myszka i kotek" g. 12. „Opowieść atlantycka" prod. polskiej dozw. od lat 7 g. 16 „Eskadra Nietoperz" prod. NRF dozw. od lat 18 g. 18, 20. 19.9 jak wyżej bez porannku

ODRA (Przędzalniana 68) g. 13 Bajki, „Kłopotliwy wnuczek" prod. USA — dozw. od lat 16 g. 15, 17, 19. 19.9 „Kłopotliwy wnuczek" g. 17. 19

OKA (Tuwima 34) „Piękna tancerka" prod. francuskiej dozw. od lat 18 g. 15.30, 17.45, 20 19.9 nieczynne

POPULARNE (Ogrodowa 18) g. 11, 12 „Małpa w kąpieli", „Okno na podwórze" prod. USA — dozw. od lat 16 g. 15.30, 17.45, 20. 19.9 nieczynne

PIONIER (Franciszkańska 31) „Dwa Michały" g. 11 „Bądź moim synem" — prod. radz. dozw. od lat 12. g. 16, 18, 20. 19.9 — „Bądź moim synem" g. 16, 18, 20

POKÓJ (Kazimierza nr 6) „Murzynek Ho-Ho" g. 11 „Do widzenia do jutra" prod. polskiej dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20. 19.9 „Do widzenia do jutra" g. 16, 18, 20

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Krzesiwo" prod. NRD, dozw. od lat 10 g. 11. „Stewardessy" prod. NRF dozw. od lat 18 g. 16, 18, 20, 19.9 „Krzesiwo" g. 16, „Stewardessy" g. 18, 20

REKORD (Rzgowska nr 2) „Wesołe miasteczko" g. 11. „Zemsta zza grobu" prod. franc. dozw. od lat 18 g. 15.30, 18, 20.30. 19.9 „Zemsta zza grobu" g. 15.30, 18, 20.30

SOJUSZ (Nowe Złotno ul. Płatowcowa 6) „Dwa Michały" g. 11. „Pod pręgierzem" prod. jugosłowiańskiej dozw. od lat 16 g. 15, 17, 19. 19.9. „Romeo i Julia" prod. radz. dozw. od lat 12 g. 17, 19

ŚWIT (Bałucki Rynek) „Złota antylopa" g. 11. „Morderca mieszka pod 21" prod. franc. dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20 19.9 „Morderca mieszka pod 21" g. 16, 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) Program dla najmłodszych: „Przygody Pinokio", „Kot Niedołęga", „Przekąska o północy" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17. „Lili" prod. USA dozw. od lat 18 g. 18, 20 19.9. Program dla najmłodszych jak wyżej g. 16, 17. „Lili" g. 18, 20

KINO LETNIE (w Parku Poniatowskiego) „Półgłówek" prod. franc. dozw. od lat 16 g. 20. Kino czynne tylko w dni pogodne. 19.9 — jak wyżej

KINA III KATEGORII

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Młodzi przyjaciele" — prod. włoskiej dozw. od lat 10 g. 15. „Ich wielka miłość" prod. USA — dozw. od lat 16 g. 17, 19 19.9 nieczynne

MEWA (Rzgowska nr 94) g. 13.45 „Przygoda w Złotej Zatoce", „Meksyk w ogniu" prod. meksyk. dozw. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15. 19.9. Program jak wyżej, g. 15.45, 18, 20.15

POLESIE (Fornalskiej 37) „Pożegnanie z diabłem" prod. polskiej dozw. od lat 16 g. 15, 17, 19. 19.9 — program jak wyżej, g. 17, 19

STUDIO — nieczynne

* * *

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Miejskiego Zarządu Kin

* * *

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" — w Ośrodku Usług Filmowych, ul. Główna 8, godz. 12—18

APTEKI

18. 9.

Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 32

19. 9.

Tuwima 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Róży Luksemburg 3, Dąbrowskiego 24-b

AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

Dyżury szpitali

POŁOŻNICTWO

Szpital Położniczo-Ginekologiczny im. Curie-Skłodowskiej przy ul. Curie-Skłodowskiej 15 przyjmuje kobiety chore ginekologicznie, ciężarne i rodzące z Dzielnicy „Górna" oraz Poradni „K" przy ul. Smyczerskiej 1-3 i ul. Sedziowskiej 16

Szpital Położniczo-Ginekologiczny im. dr Madurowicza przy ul. Fornalskiej 37 przyjmuje kobiety chore ginekologicznie, ciężarne i rodzące z Dzielnicy „Polesie" oraz Poradni „K" przy ul. Marynarskiej 24

Szpital Położniczo-Ginekologiczny im. dr H. Wolf przy ul. Łagiewnickiej 34 przyjmuje kobiety chore ginekologicznie, ciężarne i rodzące z Dzielnicy „Śródmieście", „Widzew" oraz Poradni „K" przy ul. Wschodniej 3.

18. 9.

Chirurgia: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Interna: Szpital im. dr Rydygiera, ul. Sterlinga 13

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej, ul. Sporna 36-50.

Laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej, ul. Sporna 36-50.

19. 9.

Chirurgia: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14

Interna: Szpital im. dr Wolf, Łagiewnicka 34.

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia dziecięca — Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15

Laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej, ul. Sporna 36-50.

ADRESY AMBULATORIÓW pomocy wieczorowej dla poszczególnych dzielnic:

18. 9.

Godzina 14—18 **Śródmieście** — Piotrkowska 102, tel. 271-80; **Widzew** (dzieci) — Kopcińskiego 79, (dorośli) — Szpitalna 4, tel. 353-23; **Bałuty** (dzieci i dorośli) — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96; **Górna** (dorośli i dzieci) — Lecznicza 6, tel. 427-70; **Polesie** (dorośli i dzieci) — Al. Kościuszki 29, tel. 357-37.

19. 9.

Godzina 19—22 **Śródmieście** — Piotrkowska 102, tel. 271-80; **Widzew** (dzieci) — Kopcińskiego 79, (dorośli) — Szpitalna 4, tel 353-23; **Bałuty** (dzieci i dorośli) — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-98; **Górna** (dorośli i dzieci) — Leczniczą 6, tel. 427-70. ul. Piotrkowska 269, tel. 406-55 (dorośli); **Polesie** (dorośli i dzieci) — Al. Kościuszki 29, tel. 357-37.

PRZETARGI

Akademia Medyczna w Łodzi, ogłasza przetarg nieograniczony na:

1. wykonanie nawierzchni podwórza z trylinki kolorowej przy ul. Narutowicza nr 60,
2. wykonanie robót tynkarskich i malarskich, elewacji przy ul. Narutowicza 60.

Ślepe kosztorysy do wglądu znajdują się w dziale technicznym Al. Kościuszki nr 4, lewa oficyna I piętro pokój 34, tel. 255-06. Termin zakonczenia robót do dnia 15 listopada 1960 r. Oferty zgodnie z obowiązującymi przepisami o dostawach, robotach i usługach, składać należy w zalakowanych kopertach pod wskazanym wyżej adresem do dnia 29 września br. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dziale technicznym pokój nr 34. W odniesieniu do punktu 1 w dniu 30 września br. o godz. 11 rano, w odniesieniu do p. 2 w tymże dniu o godz. 12. Akademia Medyczna zastrzega sobie prawo wyboru oferenta jak również ewentualnego unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 4814-K

Kaliskie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego w Kaliszu, ul. Majkowskiego 13 ogłaszają przetarg na wykonanie 500 katalogów kart kolorów w twardej oprawie o wym. 20 × 30 cm. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin składania ofert do dnia 8 października 1960 r. w dziale zaopatrzenia KZPJ z dopisem na kopercie „Oferta na wykonanie kart kolorów". Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 października 1960 r. o godz. 12. Szczegółowe warunki oraz wzorzec do wglądu można uzyskać w dziale zaopatrzenia KZPJ. Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodu. 4818-K

Mężczyźni 66:40 — kobiety 28:23

Wyraźna przewaga gospodarzy

po I dniu meczu l. a. Warszawa—Londyn

- Olimpijski poziom konkurencji kobiecych
- Miłe niespodzianki długodystansowców i Sidły

(Od naszego wysłannika)

Idąc na Stadion Dziesięciolecia w Warszawie byłem święcie przekonany, że trybuny tego olbrzymiego boiska jeżeli nie zapełnią się szczelnie, to przynajmniej zbierze się na meczu lekkoatletycznym Warszawa — Londyn z 50 tysięcy widzów. Tymczasem puoliczność warszawska zawiodła kompletnie. Trybuny świeciły pustkami. Pierwszy dzień meczu oglądało około 15.000 widzów. Jakie są tego przyczyny? Przecież po sukcesach w Rzymie można było spodziewać się znacznie większej frekwencji. Może publiczność zrezygnowała z przyjścia dlatego, że nie startowali nasi dwaj medaliści Schmidt i Krzyszkowiak, może dlatego, że wątpliwy był start Sidły, którego przed rozpoczęciem meczu, o godz. 17 nie było jeszcze w Warszawie, a który dopiero przed rzutem oszczepem, już o zmroku, przyjechał z zagranicznych wojaży.

KOWALSKI

Mecz był ciekawy, a do najbardziej atrakcyjnych konkurencji zapisać trzeba skok w dal kobiet z udziałem doskonałej zawodniczki Anglii Bignal no i oczywiście Eli Krzesińskiej. Angielka skakała wyśmienicie. W pierwszej kolejce skoków obie rywalki uzyskują identyczny wynik — 6.16, następnie Krzesińska pali dwa skoki pod rząd, a Mary Bignal wyciąga na 6.21, potem na 6.28. W czwartej kolejce Angielka uzyskuje wynik 6.39. A więc tylko o 1 cm gorszy od rekordu świata. Krzesińska zdopingowana tym wynikiem uzyskuje 6.26. Ale następny skok znów pali. W ostatniej kolejce Bignal ma 6.13, a Krzesińska 6.33. Zwycięża Bignal — 6.39.

Drugie miejsce — Krzesińska — 6.33, a trzecia jest Chojnacka — 5.96.

Jak widzimy, konkurencja ta stała na wysokim olimpijskim poziomie.

Drugą konkurencją, na którą trzeba zwrócić uwagę był rzut oszczepem. Zawdzięczamy to Januszowi Sidle, którego wynik — 81,18, jest lepszy, niż oczekiwaliśmy.

Nie powiodło się drugiemu olimpijczykowi, Piątkowskiemu.

Dyskobol nasz, który nadal jest rekordzistą świata i tym razem daleki jest od swojej szczytowej formy. Rzucał on bardzo słabo. Dysk źle wychodził mu z palców. Piątkowski był powolny. Największą sensacją jest jego porażka w pojedynku z Begierem. Najlepszy rzut Piątkowskiego wyniósł zaledwie 52.37, wówczas gdy jego rywal, Begier rzucił — 53.31, a Lindsay — 51.90.

Piątkowski podchodząc do podium zwycięzców był bardzo zażenowany.

W dobrej formie znajduje się nasz młody, a wielce utalentowany skoczek wzwyż, Sobota. Przeszedł on wysokość 2 m. Wynik ten jest dużym sukcesem Soboty.

Dobrze spisał się Malcherczyk w trójskoku, skoczył on 16.06 i to wystarczyło do zwycięstwa. Do pokonania obu Anglików wystarczył nawet skok Jaskólskiego — 15.75. Tak więc w tej konkurencji, jak i w oszczepie mieliśmy dublet.

Osobny rozdział to biegi. Na 400 m przez płotki najlepszy był Król — 52,7, natomiast w biegu na 1500 m zwyciężył Haith — 3.46,0 przed swoim rodakiem Wiggs — 3.46,6. Trzeci był Baran, a Orywał dopiero czwarty.

W doskonałej formie znajduje się w dalszym ciągu Marian Foik, który rozegrał w biegu na 100 m piękny pojedynek z medalistą z Rzymu Radfordem. Obydwaj uzyskali identyczny czas, a na taśmie fotokomórki pierwszy był Anglik.

Piękny sukces i niezły czas uzyskał na 400 m Kowalski — 46,7, wówczas gdy rekordzista Anglik Wrighton miał czas 47,0. Kowalski zaimponował widowni i zasłużył na oklaski.

Miłą niespodziankę zgotowali długodystansowcy. Kiedy na starcie zabrakło Krzyszkowiaka i Zimnego nawet nasi trenerzy byli zdania, że w biegu na 5000 m, będzie angielski dublet. Tulloh i Salvat, to przecież dobrzy zawodnicy biegający 5 km w granicach 14 min. Tymczasem debiutujący w reprezentacji Boguszewicz i Jochman sprawili miłą niespodziankę. W biegu tym Anglik Tulloh biegł boso, prowadząc cały czas. Jochman na ostatniej prostej, dzięki lepszemu finiszowi wyprzedził bosonogiego Anglika i Boguszewicza. Czas zwycięzcy — 14.10,6.

Bieg 100 m kobiet wygrała Richterówna — 11,9 przed Smart — 12 i Wieczorkówną — 12,1.

Bardzo dobrze pobiegły obie nasze sztafety. Panie biegnąc w składzie: Wieczorkówna, Janiszewska, Jesionowska, Richterówna — a więc w olimpijskim zestawieniu. — uzyskały doskonały czas 45.2, czyli tylko 2 dziesiąte sekundy gorszy od wyniku olimpijskiego w Rzymie.

Sztafeta męska zwycięstwo swoje zawdzięcza przede wszystkim Foikowi, który otrzymał pałeczkę o kilka metrów za Anglikiem. Foik potrafił nadrobić dystans i wywalczyć prowadzenie, którego nie stracili ani Jarzębowski, ani Juśkowiak. Czas 40.3, Londyn — 40.4.

Po pierwszym dniu w konkurencji kobiet prowadzimy 28:23, a w konkurencjach męskich 66:40. Przewaga jest więc wyraźna i mamy nadzieje, że dziś zwiększy się ona jeszcze bardziej.

J. NIECIECKI

Szczepański w obronie

w dzisiejszym meczu ŁKS-Stal

Skład ŁKS na dzisiejszy mecz w Sosnowcu ze Stalą zależał w dużej mierze od decyzji lekarzy, czy Szczepański okaże się zdolny do gry. Szczepański trenował cały tydzień, a stan jego zdrowia poprawił się o tyle, że ku zadowoleniu zwolenników ŁKS może wziąć udział w niedzielnych zawodach.

W związku z tym trener mgr Radwański zdecydował się skorzystać z usług Szczepańskiego wystawiając go w charakterze pomocnika. Drużyna wyjechała więc wczoraj w godzinach popołudniowych do Sosnowca w następującym zestawieniu: Ligocki — Walczak, Wlazły, Stusio — Sarna, Szczepański — Jezierski, Wieteski, Szymborski, Soporek i Kowalec. W rezerwie są Lorent i Suski, któremu postanowiono dać odpoczynek, bowiem od pewnego czasu zdradza on oznaki przemęczenia.

Jerzy Wereszko nie żyje

Z szeregów piłkarzy łódzkich ubył wczoraj na zawsze zawodnik KS Społem, Jerzy Wereszko. Zmarł on po długiej i ciężkiej chorobie.

Przedwczesna śmierć Jerzego Wereszko wywołała wśród kolegów głęboki żal.

Wyniki pierwszego dnia

400 M PPŁ.: 1) Król (W) — 52,7, 2) Surrety (L) — 53,4, 3) Bugała (W) — 53,4, 4) Metcalf (L) — 54.2.

1.500 M: 1) Haith (L) — 3.46.0. 2) Wiggs (L) 3.46.6, 3) Baran (W) 3.48.0, 4) Orywał (W) 3.50.6.

SKOK W DAL KOBIET: 1) Bignal (L) 6.39, 2) Krzesińska (W) 6.33, 3) Chojnacka (W) 5,96, 4) Needham (L) 5.49.

100 M KOBIET: 1) Rychterówna (W) 11,9, 2) Smart (L) 12.0, 3) Wieczorkówna (W) 12,1, 4) Hyman (L) 12,3.

DYSK MĘŻCZYZN: 1) Begier (W) 53,31, 2) Piątkowski (W)52.37. 3) Lindsay (L) 51,90, 4) Hollingsworth (L) 50,59.

KULA KOBIET: 1) Klimaj (W) 14,91, 2) Rusinówna (W) 14.67. 3) Allday (L) 14,35, 4) Mouzner (L) 11,78.

100 M MĘŻCZYZN: 1) Radford (L) 10,6, 2) Foik (W) 10.6. 3) Jones (L) 10,9, 4) Juśkowiak (W) 11,1.

400 M MĘŻCZYZN: 1) Kowalski (W) 46,7, 2) Wrighton (L) 47,0, 3) Bożek (W) 47,6, 4) Higgins (L) 49.9.

OSZCZEP KOBIET: 1) Platt (L) 48.2, 2) Robson (L) 43,78, 3) Klimaj (W) 40,72, 4) Sobocińska (W) 35,85.

SKOK WZWYŻ MĘŻCZYZN: 1) Sobota (W) 2,00, 2) Nowak (W) 1,90, 3) Wilson (L) 1,90, 4) Bateman (L) 1,85.

TRÓJSKOK: 1) Malcherczyk (W) 16,06, 2) Jaskólski (W) 15,75, 3) Alson (L) 15,34, 4) Wilmhurst (L) 14.84

BIEG NA 5.000 M: 1) Jochman (W) 14.10,8, 2) Boguslewicz (W) 14.11,4, 2) Tulloh (L) 14.11,6, 4) Salvat (L) 14.37,4.

OSZCZEP MĘŻCZYZN: 1) Sidło 81,18, 2) Radziwonowicz 72,00, 3) Smith (L) 70,69, 4), Lane (L) 67,73.

4X100 M KOBIET: 1) Warszawa — 45,2, 2) Londyn — 45,7.

4X100 M MĘŻCZYZN: 1) Warszawa — 40,3, 2) Londyn — 40.4.

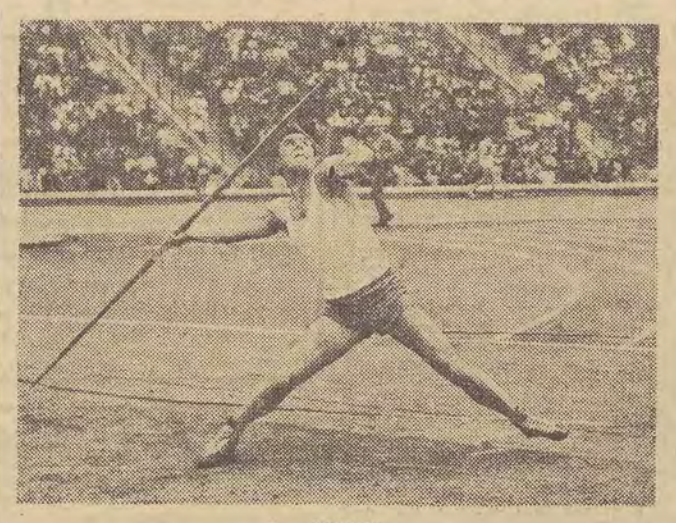

SIDŁO

Ligowe wyniki piłkarskie

Warszawska Legia zremisowała z Odrą (Opole) 1:1 (0:1). Bramki zdobyli: Gadecki dla Legii i Stemplowski dla Odry.

* * *

Pierwszy po 6 tygodniach występ Górnika (Zabrze) przed własną publicznością zakończył się jego zwycięstwem nad Ruchem (Chorzów) 4:2 (0:0). Bramki strzelili: Pohl 2 i Wilczek i Pieczka dla Górnika oraz Szmidt i Lerch dla Ruchu.

* * *

Mecz o mistrzostwo 2 ligi piłkarskiej pomiędzy Wawelem a Naprzodem (Lipiny) zakończył się zwycięstwem Wawelu 6:0 (2:0).

* * *

Piłkarze Calisii przegrali swe kolejne spotkanie o mistrzostwo drugiej ligi, ulegając Unji (Racibórz) 1:3 (1:1).

* * *

Górnik (Radlin) uległ na własnym boisku Stali (Mielec) 2:4 (1:2).

Tour de Pologne

Kosela wygrywa przedostatni etap

Przedostatni etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski na trasie Bielsko — Opole długości 171 km. zakończył się zwycięstwem Koseli (Polska II) — 3:57.00 przed Gęszką (Gwardia Katowice) i Kappelem (NRD).

Czwarty był Włodarczyk z Legii, a piąty rewelacyjny Surmiński z LZS. Jako szósty ukończył etap Diercken, mając czas gorszy od zwycięzcy o 1 min. 37 sekund.

Liderem wyścigu jest w dalszym ciągu Diercken (Belgia), który wyprzedza Kaczmarczyka, Kudrę, Olizarenkę (ZSRR) i St. Królaka. Drużynowo prowadzi ZSRR przed Polską I.

Na etapie tym wycofał się jeden z najlepszych kolarzy wyścigu — Stanisław Gazda. Zmęczony ciężką walką na trasie Zakopane — Bielsko, zrezygnował z dalszej jazdy.

Dziś ostatni etap na trasie Opole — Kalisz (162 km).

Tramwajarz-TKS

Dziś o godzinie 16 na torze żużlowym przy Placu 9 Maja dojdzie do spotkania towarzyskiego miedzy Toruńskim Klubem Motorowym a łódzkim Tramwajarzem, o czym donosiliśmy w numerze poprzednim. Wobec absolutnej posuchy panującej w łódzkim sporcie ta impreza zasługuje na szczególną uwagę. Polecamy ją miłośnikom czarnego sportu.

Kubacki w reprezentacji Polski

Ustalony został wczoraj w Warszawie prowizoryczny skład Polski na mecz bokserski ze Szkocją w Szkocji.

Przedstawia się on następująco: Rzeźnikiewicz, Kulesza, Dasla, Październik, Kasprzyk, Jakubowski, Kucmierz, Walasek, Kubacki, Jędrzejewski.

Mecz rozegrany zostanie w pierwszej połowie października.

Górnik Łęczyca nagrodzony

Grupa kutnowska w rozgrywkach klasy A powiększyła się do 14 klubów, a to w związku z uchwałą zarządu ŁOZPN, na podstawie której Górnik z Łęczycy znalazł się w klasie A.

Na decyzji powziętej przez zarząd ŁOZPN mocno zaważyła wyraźna poprawa, jaką dało się na przestrzeni pewnego czasu zaobserwować w stosunkach panujących w Łęczycy. Jest to zasługą nowych ludzi, którzy nie zawahali się wziąć na swoje barki ciężkiej pracy i odpowiedzialności.

Dotychczasowa postawa tych działaczy sportowych daje gwarancje, że zła opinia, którą „cieszyło" się dotychczas piłkarstwo łęczyckie, należy do bezpowrotnej przeszłości.

Radzieccy hokeiści na łódzkim lodowisku

W Pałacu Sportowym już sezon zimowy

Do trenującej już niemal od tygodnia w Pałacu Sportowym polskiej kadry hokejowej oraz hokeistów Legii, która czyni przygotowania do sezonu we własnym zakresie, dołączyli hokeiści kadry ZSRR.

Zgodnie z zapowiedzią przybyli oni wczoraj do Łodzi autokarem w godzinach południowych. Na razie przyjechało 18 zawodników, a przyjazd trzech dalszych spodziewany jest w dniach najbliższych. Trenerem hokeistów radzieckich jest ob. Jegorow, a kierownikiem ekipy ob. Iljin. Hokeiści radzieccy zakwaterowali się w hotelu Hali Sportowej. W imieniu Łódzkiego Okręgowego Związku Hokeja na Lodzie gości powitał prezes Czachla wręczając im wiązankę kwiatów. W przejeździe z Warszawy do Łodzi ekipie radzieckiej towarzyszyli przedstawiciele PZHL, przewodniczący Wasilewski i sekretarz Ostrowski.

Od poniedziałku hokeiści radzieccy przystąpią do pracy, mając na uwadze odpowiednie przygotowanie się do sezonu. Niewątpliwie polska czołówka hokejowa wiele skorzysta z pobytu hokeistów radzieckich.

Od poniedziałku więc na lodowisku Hali Sportowej trenować będzie, obok 23 zawodników radzieckich, 31 hokeistów zaliczonych do polskiej kadry oraz 25 zawodników Legii. W skład polskiej kadry weszli również trzej hokeiści ŁKS a mianowicie: Lach, Parzynowski i bramkarz Zwierzchowski. (k)

Start przegrał z Włókniarzem

Start (Ł) — Włókniarz 0:1 (0:0). Sędziował p. Trawkowski. Widzów ok. 1.000.

Mimo znacznej przewagi, gospodarze oddali dwa punkty, nie umiejąc wyzyskać świetnych sytuacji podbramkowych.

PAWEŁ REWICZ (7)

(Wielka droga)

— Nie rozumie ani słowa — stwierdził Moto.

— Czy rozumiesz, co do ciebie mówimy — pytanie to podałem w języku Kisnaheli.

Nasz gość usiadł na tapczanie. Odniosłem wrażenie, że pragnie wyrazić jakieś życzenie. Otworzył usta, żaden jednak dźwięk nie wydobył się z jego krtani.

— On nie umie mówić — wyszeptał Yasuf.

Szeroki uśmiech na twarzy Murzyna wydawał się potwierdzać to przypuszczenie.

Zastanawiałem się właśnie, w jaki sposób należy dalej prowadzić rozmowę, aby uzyskać jakiekolwiek informacje, gdy czarny wielkolud opuścił nagle tapczan, podszedł do gabloty z meteorytami, ku mojemu zdumieniu odsunął szybę, wyjął największy z odłamków, uważnie go obejrzał, a potem podbiegł do okna i zwinnie przeskoczył przez parapet.

— Ucieka! Biegnijmy za nim! — wrzeszczał Yasuf, nie ruszając się z miejsca.

— Koniec wizyty. — Jo przed chwilą weszła do pokoju. Była świadkiem ucieczki Murzyna.

— Gość zabrał na pamiątkę najcenniejszy z odłamków. Czy zostawił swój adres? — kpiła. — Czy może zapomniał?

Dzwonek telefonu uwolnił mnie od odpowiedzi. Podniosłem słuchawkę. Kapitan Dinn, komendant Szóstego Fortu przekazał mi wiadomość o ucieczce Murzyna, niebezpiecznego przestępcy.

— Wzrost dwa metry, albo i więcej — mówił Dinn. — Niemowa lub udaje niemego. Radzę panu, profesorze, zamknąć dobrze drzwi i okna. Dobranoc.

— Dobranoc, kapitanie.

— Kto telefonował? — zapytała Jo.

— Komendant... Z więzienia w Szóstym Forcie zbiegł czarny olbrzym.

— Dlaczego nie powiedziałeś, że był u nas?

— Zapomniałem...

Aby uniknąć dalszej dyskusji na ten temat, wycofałem się na werandę. Bębny Goma nie próżnowały tej nocy. Moto, który znał dobrze ich mowę, tłumaczył monotonnym głosem:

— Wielki Czarny... Wielki Bageni zawiązał nosy psom...

Uzdrowił chorą Mafutę... nakarmił całą wioskę...

Mkubwa Bageni odszedł...

Odszedł Bageni, który milczy... Szukajcie Wielkiego...

Moto umilkł nagle i przechyliwszy zabawnie głowę, nadsłuchiwał.

— Dlaczego przerwałeś? — zapytałem. — Bębny dudnią, jak wszyscy diabli, a ty słuchasz i nic nie mówisz. Czy ogłuchłeś?

— Moto ma dobre uszy, panie. Moto słyszy tam-tamy i szybkie, bardzo szybkie kroki. Ktoś biegnie. Zaraz go zobaczymy.

To „zaraz" trwało dobrą minutę. Wreszcie na drodze wiodącej do Omeqacown pojawiła się sylwetka biegnącego człowieka. Moto raz jeszcze dowiódł, że posiada rzeczywiście fenomenalny słuch i doskonały wzrok.

— To Bageni, panie — wołał podniecony. — Wielki Bageni wraca do nas...

— Skąd wiesz, że to właśnie on?

— Bo widzę... dobrze widzę — mruczał zły, że mu nie dowierzam. — On będzie tutaj za chwilę.

Tak, Bageni wrócił. Z uśmiechem wkroczył na werandę i podał mi dwa kamienie, dwa odłamki meteorytów... a przecież wyjął z gabloty tylko jeden. — Aby wyzbyć się wszelkich wątpliwości przejrzałem uważnie swoją kolekcję. Sprawa była jasna. Czarny olbrzym przyniósł nowy odłamek meteorytu. Uzupełnił moje zbiory. Ze złośliwą satysfakcją przypomniałem Jo:

— Powiedziałaś, nie wiadomo, czy ta noc będzie dobra... Moim skromnym zdaniem jest bardzo dobra. Ten człowiek zaoszczędził mi wiele pracy, wiele żmudnych poszukiwań. Spójrz! Wspaniały odprysk meteorytu.

Doskonale widać na jego powierzchni rysunek, który przypomina szron na szybach. Są to tak zwane figury Widmansattena, świadczące o krystalicznej strukturze żelaza meteorowego. Ze wstydem przyznaję, że zapomniałem o Murzynie. O Jo, o wszystkich, Uzbrojony w szkło powiększające, oglądałem meteoryt centymetr po centymetrze.

Przytomność przywrócił mi dzwonek telefonu. Tym razem usłyszałem głos gubernatora Lon. Oświadczył, że o piątej po południu zauważono nad Zachodnią Pustynią dwa ogniste bolidy. Pędziły z północy na południe z ogromną szybkością. W kilka minut później rozległa się silna detonacja... Przed godziną odnaleziono szczątki meteorytu. „Musi pan je natychmiast zobaczyć — kończył rozmowę gubernator. — Za dziesięć minut przyjeżdżam i zabieram pana".

(Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium Redakcja i Administracja — Łódź Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-36. Sekretarz odpow 204-75. Dział ekonom 223-05. Dział miejski 228-32, 337-47, 343-80. Dział kulturalny 341-10. Dział sportowy 206-95. Dział listów i interwencji 293-00 wewn. 34. Redakcja nocna 279-76 — Biuro Ogłoszeń 311-50. 293-00. wewn 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięcznie zł 12.50 Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch". Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granice wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch". Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka", RSW „Prasa". Łódź, Piotrkowska 96

R-8 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Zwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.